

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **KOMISJI CYFRYZACJI, INNOWACYJNOŚCI
I NOWOCZESNYCH TECHNOLOGII
(NR 66)
z dnia 11 września 2025 r.**

Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Cyfryzacji, Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii (nr 66)

11 września 2025 r.

Komisja Cyfryzacji, Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii, obradująca pod przewodnictwem posła **Bartłomieja Pejo (Konfederacja)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

- informację na temat wpływu planowanych zmian w katalogu urządzeń i nośników objętych opłatą reprograficzną oraz jej wysokości na konsumentów, podmioty sektora cyfrowego i kondycję rynku usług cyfrowych oraz zgodności proponowanych zmian z dyrektywą Unii Europejskiej w sprawie praw autorskich.

W posiedzeniu udział wzięli: **Dariusz Standerski** sekretarz stanu w Ministerstwie Cyfryzacji wraz ze współpracownikami, **Maciej Wróbel** sekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego wraz ze współpracownikami, **Marek Frąckowiak** prezes zarządu Izby Wydawców Prasy, **Barbara Józwiak** prezes zarządu Stowarzyszenia Autorów i Wydawców Copyright Polska, **Michał Kanownik** prezes zarządu Związku Cyfrowa Polska, **Monika Kosińska-Pyter** prezeska Rady Krajowej Federacji Konsumentów, **Renata Krzewska** prezes Stowarzyszenia Dziennikarzy i Wydawców REPROPOL, **Andrzej Dąbrowski** przewodniczący zarządu Aliansu Niezależnych Producentów Muzycznych, **Wanda Kwietniewska** przewodnicząca zarządu Stowarzyszenia Artystów Wykonawców SAWP wraz ze współpracownikami, **Marcin Sobczyk** przewodniczący zarządu Gildii Scenarzystów Polskich, **Michał Smagowicz** wiceprezes THINKTANKU, **Krzysztof Pstrong** dyrektor generalny Polskiej Izby Komunikacji Elektronicznej wraz ze współpracownikami, **Dominik Skoczek** dyrektor Stowarzyszenia Filmowców Polskich – Związku Autorów i Producentów Audio-wizualnych wraz ze współpracownikami, **Włodzimierz Albin** członek rady Polskiej Izby Książki, **Jolanta Jaworska** członek zarządu Konfederacji Lewiatan wraz ze współpracownikami, **Marta Chabros** przedstawicielka Stowarzyszenia Auterek i Autorów Zdjęć Filmowych – Polish Society of Cinematographers (PSC), **Marcin Martynowski** przedstawiciel Krajowej Rady Spółdzielczej, **Marek Staszewski** pełnomocnik Związku Producentów Audio-Video wraz ze współpracownikami, **Jacek Łęgiewicz** ekspert w Krajowej Izbie Gospodarczej Elektroniki i Telekomunikacji, **Andrzej Strojny** analityk Warsaw Enterprise Institute oraz **Joanna Karczewska** członek Stowarzyszenia Absolwentów i Przyjaciół Politechniki Warszawskiej.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Jakub Konecki** i **Magdalena Krzymowska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Bartłomiej Pejo (Konfederacja):

Dzień dobry.

Bardzo serdecznie witam wszystkich państwa.

Otwieram posiedzenie Komisji Cyfryzacji, Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii, stwierdzając jednocześnie kworum.

Witam panie i panów posłów, witam pana ministra Dariusza Standerskiego, sekretarza stanu w Ministerstwie Cyfryzacji, wraz z zespołem. Witam serdecznie pana ministra Macieja Wróbla, sekretarza stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego, wraz z zespołem. Witam bardzo liczne grono zgromadzonych gości, przedstawicieli strony społecznej, reprezentację organizacji zrzeszających podmioty z sektora cyfrowego, podmioty reprezentujące twórców, organizacje reprezentujące interesy konsumentów. Witam bardzo serdecznie wszystkich państwa.

Porządek dzisiejszego posiedzenia przewiduje rozpatrzenie informacji ministra cyfryzacji oraz ministra kultury i dziedzictwa narodowego na temat wpływu planowanych zmian w katalogu urządzeń i nośników objętych opłatą reprograficzną oraz jej wysokości na konsumentów podmiotu sektora cyfrowego i kondycję rynku usług cyfrowych oraz zgodności proponowanych zmian z dyrektywą Unii Europejskiej w sprawie praw autorskich.

Czy są uwagi do porządku obrad? Nie widzę.

Zatem przechodzimy do realizacji porządku obrad.

Bardzo uprzejmie proszę pana ministra Dariusza Standerskiego o zabranie głosu w tym punkcie.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Cyfryzacji Dariusz Standerski:

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, jeżeli mogę złożyć wniosek formalny. W związku z tym, że rozporządzenie, które jest przedmiotem dzisiejszych obrad, jest w kompetencjach ministra kultury i dziedzictwa narodowego, chciałbym złożyć taki wniosek, żeby pierwszy informację przedstawił minister kultury.

Przewodniczący poseł Bartłomiej Pejo (Konfederacja):

Dobrze, dziękuję. Myślę, że sprzeciwu nie ma.

W takim razie bardzo proszę, panie ministrze, o zreferowanie tego tematu.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Maciej Wróbel:

Bardzo dziękuję.

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, na dzisiejszym posiedzeniu będziemy omawiać projekt rozporządzenia ministra kultury i dziedzictwa narodowego zmieniający rozporządzenie ministra kultury z dnia 2 czerwca 2003 r. w sprawie określenia kategorii urządzeń i nośników służących do utrwalania utworów oraz opłat od tych urządzeń i nośników z tytułu ich sprzedaży przez producentów i importerów. Dotyczy to opłat, o których mowa w art. 20 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych. Są to opłaty, których celem jest wymagana przez dyrektywę unijną godziwa rekompensata strat, jakie twórcy, wykonawcy i pozostali uprawnieni ponoszą wskutek tego, że w prawie autorskim został wprowadzony tzw. dozwolony użytek osobisty.

Opłaty te obowiązują w Polsce od początku obowiązywania ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych, to jest od 1994 r. Ich wysokość określało początkowo rozporządzenie ministra kultury i sztuki z 1995 r. i była to jednolita stawka 3% ceny sprzedaży netto danego urządzenia lub nośnika. W 2003 r. zostało wydane nowe rozporządzenie, wprowadzające stawki zróżnicowane na 35 różnych kategoriach urządzeń i nośników. W latach 2008 i 2011 zostało ono znowelizowane i wtedy liczba nośników i urządzeń podlegających opłatom uległa podwojeniu. W efekcie obecnie opłatom podlega aż 65 różnych kategorii urządzeń i nośników.

Problem z tymi przepisami polega na tym, że wskutek postępu technologicznego, jaki na rynku elektroniki użytkowej dokonał się w ciągu ostatnich kilkunastu lat od ostatniej nowelizacji, tylko niektóre pozycje z wykazu przynoszą realne wpływy. Wiele pozycji po prostu nie występuje już w ofercie rynkowej lub osiąga minimalną sprzedaż. Są to magnetofony, magnetowidy, kasety VHS, faksy, wieże z magnetofonem czy zwykłe odtwarzacze MP3. Nie są objęte opłatami powszechnie obecnie używane urządzenia elektroniczne, takie jak smartfony, tablety, laptopy czy telewizor z wbudowanym dyskiem twardym. W efekcie wpływy z tych opłat w Polsce należą do najniższych w Unii Europejskiej, niezależnie od tego, czy bierzemy pod uwagę kwoty globalne, czy przelicznik per capita.

Stawia to przede wszystkim polskich twórców, artystów i pozostałych uprawnionych w sytuacji zdecydowanie gorszej, by nie rzec dyskryminacyjnej, względem ich kolegów z innych państw Unii Europejskiej. W ubiegłym roku wpływy z tych opłat wyniosły w Polsce prawie 36 mln zł, więc około 8,5 mln euro, a według danych, które pozyskailiśmy, na przykład w Hiszpanii w tym samym okresie było to 86 mln euro, w Belgii – 21 mln euro, na Węgrzech – 19 mln euro. W Niemczech w roku 2023 wyniosły one 24 razy więcej niż w Polsce, czyli ponad 205 mln euro. Powyższe dane pokazują, że ten system wymaga korekty, aby w sposób bardziej adekwatny i proporcjonalny realizował cel kompensacyjny wynikający z prawa unijnego i standardów ochrony praw autorskich, zapewniając twórcom, wykonawcom, producentom, wydawcom rzeczywiste rekompensaty za korzystanie z ich utworów w ramach dozwolonego użytku osobistego.

W tej sprawie wpłynęła do Komisji Europejskiej skarga na Polskę. My nie wiemy oczywiście, kto ją złożył, bo to nie są dane oficjalne, ale wiemy na pewno, że w kwestii zaniechań w tej sprawie jedna z organizacji zbiorowego zarządzania prawami autorskimi wniosła w 2023 r. pozew przeciwko Skarbowi Państwa o odszkodowanie za wieloletnie zaniechania w tym zakresie – pozew opiewający na kwotę 416 mln zł. 10 lutego tego roku zapadł wyrok I instancji, który uznał zasadność roszczeń co do istoty. Wyrok nie jest prawomocny i trwa procedura odwoławcza.

W przygotowanym obecnie przez ministerstwo projekcie rozporządzenia kluczowe pozycje – smartfony, tablety, komputery i telewizory – przewiduje się objąć stawką jednoprocentową.

Jest to stawka najniższa z przewidzianych w projekcie ustawy i trzykrotnie niższa niż przewidziany ustawą maksymalny próg trzyprocentowy.

Zakończyły się w tej sprawie konsultacje publiczne, odbył się też okrągły stół z zainteresowanymi stronami. Przed nami jeszcze spotkanie z branżą i wówczas minister kultury i dziedzictwa narodowego zdecyduje o ostatecznym kształcie tego rozporządzenia i jego podpisaniu. Zakładamy, że wydarzy się to w tym roku, żeby mogło wejść w życie od stycznia 2026 r. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Bartłomiej Pejo (Konfederacja):

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Proszę o zabranie głosu pana ministra Dariusza Standerskiego.

Sekretarz stanu w MC Dariusz Standerski:

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, przede wszystkim bardzo dziękuję za zwołanie tego posiedzenia Komisji, ponieważ jest to jeden z ważnych elementów dialogu społecznego w tym zakresie.

Ministerstwo Cyfryzacji, podobnie jak Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, jest przed częścią spotkań konsultacyjnych w tym zakresie, więc chciałbym też zastrzec, że ze względu na to, że bardzo poważnie traktujemy dialog społeczny i spotkania konsultacyjne, pozwolę sobie nie przedstawiać jednoznacznego stanowiska wobec tego projektu, dopóki nie zakończymy procesu konsultacyjnego w Ministerstwie Cyfryzacji. Odbyliśmy już spotkania konsultacyjne z wydawcami, z autorami. Przed nami są spotkania konsultacyjne ze związkami przedsiębiorców w zakresie technologii cyfrowych, w związku z czym chcemy ten cały cykl konsultacyjny zakończyć.

Natomiast chciałbym zwrócić w tym zakresie szczególną uwagę – o czym mówił też pan minister – że rozporządzenie, które jest niejako przedmiotem dzisiejszego posiedzenia, zostało wydane w roku 2003 i było nowelizowane dwukrotnie, w roku 2008 i w roku 2011, co powoduje, że – zgodnie też z naturą tego rozporządzenia – wpisane tam nośniki i wpisane tam urządzenia odzwierciedlają stan rozwoju technologii właśnie na lata 2008–2011. W związku z tym na przykład w roku 2008 ta lista – wykaz urządzeń oraz związanych z nimi czystych nośników – została rozszerzona o odtwarzacz MP3, płytę CD ROM, zestaw wieżowy z magnetofonem, radio z magnetofonem, komputerowy dysk twardy, nagrywarke komputerową, czyli z dzisiejszego punktu widzenia urządzenia i nośniki, które już wyszły z użycia, które znamy jedynie ze wspomnień, a młodsze pokolenie zna już jedynie z naszych opowieści.

W 2011 r. ta lista została rozszerzona m.in. o takie urządzenie jak faks termiczny – powiem państwu szczerze mimo już pewnego doświadczenia w administracji, nie jestem w stanie dzisiaj opowiedzieć, czym jest faks termiczny – jak również wpisano urządzenie wielofunkcyjne zawierające skaner i kopiarkę bez innych funkcji, czyli urządzenia bardzo popularne kilkanaście lat temu, bez których nie wyobrażalibyśmy sobie funkcjonowania stacjonarnego komputera domowego, natomiast z dzisiejszego punktu widzenia również są to urządzenia, które nie są najbardziej popularne, jak można powiedzieć, ani w sklepach, ani w gospodarstwach domowych. Lista z faksem i urządzeniem wielofunkcyjnym to jest lista najnowsza i od tego czasu ta lista nie była zmieniana, w związku z czym należy tutaj wyciągnąć wniosek, że pewne zmiany są wymuszone przez rozwój technologiczny, nie przesadzając tego oczywiście, jak te zmiany powinny wyglądać.

Analizując obecny stan rozwiązań w Polsce i w innych państwach Unii Europejskiej, należy potwierdzić, że wpływy z opłat reprograficznych należą do najniższych w całej Unii Europejskiej – są znacznie niższe niż w państwach dużo mniejszych niż Polska i są znacznie niższe niż w innych państwach. Szczególnie, jeżeli przeliczymy dochody per capita, wówczas ta różnica będzie znacząca. Do tego stopnia, że porównując na przykład z Francją, to jest różnica dwudziestokrotna, z Niemcami – niemal dwudziestokrotna, a jeżeli chodzi o Hiszpanię, to w Polsce mamy około czterokrotnie mniej obrotu w tym zakresie.

Należy również wskazać, że po wstępnej ocenie proponowane rozporządzenie jest zgodne z prawem Unii Europejskiej, ponieważ mieszcząc się w ustawie cytowanej przez pana ministra, jest zgodne z art. 5 dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) w sprawie harmonizacji niektórych aspektów praw autorskich i pokrewnych w społeczeństwie informacyjnym. W związku z tym na poziomie prac legislacyjnych w rządzie z pewnością nie będzie uwag dotyczących niezgodności z prawem unijnym, też ich nie zauważyliśmy w ramach tych wstępnych prac. Należy również pozytywnie ocenić redukcję kwestii organizacji zbiorowego zarządzania dokonujących poboru opłat jako działanie, które może uprościć cały proces.

Natomiast, tak jak zastrzegłem, ostateczna ocena i ostateczne stanowisko ministra cyfryzacji będzie możliwe do przedstawienia po zakończeniu całego cyklu konsultacyjnego, które przewidujemy na 19 września br. Bardzo serdecznie dziękuję.

Przewodniczący poseł Bartłomiej Pejo (Konfederacja):

Bardzo dziękuję, panie ministrze.

Otwieram dyskusję. Czy ktoś z państwa posłów chciałby zabrać głos? Najpierw posłowie, proszę bardzo, a potem oczywiście za chwilę oddam głos państwu.

Bardzo proszę, pani poseł.

Poseł Joanna Wicha (Lewica):

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący, za udzielenie mi głosu. Ja bardzo krótko.

Ponieważ w przestrzeni publicznej, głównie w przestrzeni internetowej, pojawiły się głosy, jakobyśmy chcieli jako komisja cyfryzacji i oczywiście Ministerstwo Cyfryzacji wprowadzić nowy podatek – a podatek, jak wiadomo, to brzmi strasznie groźnie i nikt nie chce nowych podatków – więc chciałabym powiedzieć, że absolutnie nikt tutaj nie zamierza wprowadzać nowego podatku, tylko chodzi o dostosowanie realiów, które teraz mamy, czyli sytuacji, w której naprawdę przegrywanie treści związanych z kulturą na, nie wiem, taśmy magnetofonowe czy płyty CD przeszło absolutnie do przeszłości, do lamusa – mamy nowe nośniki i po prostu zwyczajnie musimy te nośniki uwzględnić.

Oплата zresztą jest bardzo symboliczna, bo ten 1% dla osób, które używają tych urządzeń, to nie jest bardzo dużo, natomiast dla twórców to daje dodatkowe 150–200 mln zł rocznie.

I jeszcze tylko chciałabym powiedzieć jedną rzecz. Oczywiście wzrost tej kwoty to jest ogromna szansa dla wielu, wielu artystów na poprawę ich sytuacji, tylko z pewnym zastrzeżeniem – że te pieniądze, które otrzymamy, będą dzielone w sposób transparentny i celowy i że będą zastosowane odpowiednie mechanizmy kontroli. Wchodzi tutaj też oczywiście w grę kwestia sprawozdawczości organizacji zbiorowego zarządzania i bardzo bym chciała, żeby to nam nie zniknęło z radaru, żeby nie było zarzutu, że jakoby uzyskaliśmy kolejne pieniądze, które przeznaczymy znów nie dla artystów, którym się one po prostu zwyczajnie należą, tylko będziemy łątać dziury gdzieś indziej, w jakimkolwiek innym resorcie.

Bardzo dziękuję za głos i popieram oczywiście tę zmianę. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Bartłomiej Pejo (Konfederacja):

Dziękuję, pani poseł.

Czy ktoś z państwa posłów chciałby zabrać jeszcze głos w tym punkcie?

Bardzo proszę, pan przewodniczący.

Poseł Dariusz Stefaniuk (PiS):

Szanowni panowie ministrowie, szanowny panie przewodniczący, ja mam takie pytanie. Czy dobrze usłyszałem, że to 150 mln zł rocznie, bo tu chyba pani poseł o tym mówiła? A jak źle usłyszałem, to pytam: ile to jest wpływu? I do kogo, do jakich instytucji trafia te pieniądze – jak one niby mają być dzielone? To takie moje pytania. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Bartłomiej Pejo (Konfederacja):

Dziękuję bardzo.

Proszę o odpowiedź, panie ministrze, jeśli można – teraz. Za chwileczkę przejdziemy do pytań strony społecznej.

Sekretarz stanu w MKiDN Maciej Wróbel:

Środki te oczywiście trafiają od producentów, od importerów sprzętu za pośrednictwem organizacji zbiorowego zarządzania do twórców – to, co mówiłem na początku swojego wystąpienia.

Jeżeli chodzi o mechanizmy, o których wspomniała pani posłanka, dotyczące kontroli, my takie mechanizmy mamy. Posiadamy też wyspecjalizowaną jednostkę, która przeprowadza takie kontrole w organizacjach zbiorowego zarządzania, i będziemy robić wszystko, aby ta dystrybucja środków była na jak najwyższym poziomie.

Poseł Dariusz Stefaniuk (PiS):

A czy pan minister mógłby powiedzieć, które to są organizacje zbiorowego zarządzania – po prostu wymienić ten katalog?

Sekretarz stanu w MKiDN Maciej Wróbel:

Rozporządzenie ministra kultury i dziedzictwa narodowego zawiera te informacje. Mówimy o Stowarzyszeniu Autorów ZAiKS, na rzecz twórców w części audio i wideo – Stowarzyszenie Artystów Wykonawców SAWP i Związek Producentów Audio-Video ZPAV. To jest w części pierwszej. W części reprografia – Stowarzyszenie Autorów i Wydawców Copyright Polska. W części audio od urządzeń i nośników, o których mowa – tu już jest podział.

Przewodniczący poseł Bartłomiej Pejo (Konfederacja):

Dziękuję bardzo.

Czy ze strony państwa posłów są pytania? Nie widzę.

W takim razie przechodzimy do pytań strony społecznej i już za chwileczkę państwu oddam głos – widzę, widzę. Natomiast chciałbym, aby uporządkować dyskusję, ustalić czas państwa wypowiedzi na trzy minuty. Jeśli będzie potrzeba dłuższych wypowiedzi – zobaczymy w trakcie dyskusji, że będzie taka potrzeba, ogólnie rozumiana tutaj – to oczywiście przejdziemy do drugiej rundy. Ale prosiłbym, aby uszanować ten czas. Bardzo proszę, oczywiście przedstawiamy się i zadajemy pytania, przedstawiamy sprawę. Dziękuję bardzo.

Proszę.

Pełnomocnik Związku Producentów Audio-Video Marek Staszewski:

Dzień dobry, witam serdecznie. Adwokat Marek Staszewski, reprezentuję Związek Producentów Audio-Video.

Panie przewodniczący i szanowni panowie, panowie ministrowie...

Przepraszam, tak się nie będę kręcił. Może to nie będzie kulturalnie, ale słyszalnie.

Panowie ministrowie, szanowni państwo, jestem wdzięczny za zaproszenie na dzisiejsze posiedzenie Komisji. Chciałbym wyrazić jednoznacznie poparcie dla wprowadzenia jak najszybszego uregulowania kwestii aktualizacji w zakresie czystych nośników i jednocześnie podziękować ministerstwu kultury za tę niezwykle cenną inicjatywę, pierwszą od kilkunastu lat i od razu punktową oraz stanowczą. Nie mam w tym zakresie większych uwag. Oczywiście można dyskutować na temat różnego rodzaju zawartości tego projektu rozporządzenia, ale kluczową kwestią dla mnie i dla wydawców oraz producentów muzycznych, których reprezentuję, jest jak najszybsze wejście w życie tego rozporządzenia. Padła data 1 stycznia 2026 r. i to jest rozwiązanie optymalne.

Pan minister kultury był uprzejmy wymienić organizacje w odpowiedzi na pytanie. Ja mogę powiedzieć tak, że idea – i ona jest podtrzymana w tym projekcie – prowadzenia tego inkasa, bardzo trudnego i złożonego inkasa, to jest jedno okienko tak de facto. Czyli te trzy organizacje tutaj wymienione – Stowarzyszenie Autorów ZAiKS, organizacja wykonawców SAWP i Związek Producentów Audio Video – w imieniu producentów i wydawców muzycznych prowadzą biuro do spraw czystych nośników od 2003 r. W sumie zainkasowanych zostało ok. 250 mln zł, z tym że oczywiście to było w tej pierwszej fazie, bo – tak jak pan minister kultury był uprzejmy wspomnieć – te urządzenia się wyczerpywały, że tak powiem, i nie wchodziły w to te, które świadczą o postępie technologicznym.

One zostały uwzględnione już w projekcie tego rozporządzenia w wysokościach, które są tam określone. Tego też nie będę kwestionował. Ja tylko przypomnę, że artykuł, który pan minister cyfryzacji był uprzejmy cytować – art. 5 dyrektywy InfoSoc z 2001 r. – mówi w tej sytuacji, że podmioty praw autorskich otrzymują godziwą rekompensatę. Godziwą rekompensatę – tego słowa chyba nie trzeba na tej sali tłumaczyć – i tego oczekujemy, i tego się spodziewamy.

Wyprzedzę być może pewne komentarze i uwagi. To jest tylko... Aż, oczywiście, ale aktualizacja. Aktualizacja rozporządzenia w zakresie wykazu urządzeń, a więc całkowicie podlegająca dyspozycji art. 20 ust. 5 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych, gdzie minister kultury ma władcze uprawnienie do regulowania tej kwestii, nie wymaga to jakiegokolwiek zmiany ustawowej. A więc jest to sytuacja, w której pan minister podejmuje decyzję, oczywiście przekazywaną w trybie tutaj ustalonym.

I już konkludując, żeby nie przeciągać sprawy, bo wiele argumentów tu padło, złożyliśmy pisemne uwagi w tej sprawie. Chyba wszyscy państwo złożyli te pisemne uwagi. Najistotniejszą kwestią jest jak najszybsze wejście w życie tego rozporządzenia. 1 stycznia 2026 r. jest datą optymalną, biorąc pod uwagę zakres konsultacji, rozmów i szerokość zainteresowanych podmiotów. Wydaje się, że czasu jest wystarczająco. Jak minister cyfryzacji, pan minister powiedział: 19 września zakończenie

konsultacji. Jest czas, żeby to zrobić, jeszcze żeby był czas, żeby się przygotować do prowadzenia tego inkasa.

Padło pytanie o klarowność i przejrzystość – dziękuję za te uwagi i pytania. Nie było żadnych uwag w tym zakresie w sumie przez 23 lata ze strony organizacji do prowadzenia tej formy inkasa, a w międzyczasie, w 2018 r., weszła w życie ustawa o zbiorowym zarządzaniu prawami autorskimi i prawami pokrewnymi, która znacznie zaostrza te mechanizmy na podstawie stosownej dyrektywy. To jest wszystko na stole – wszystkie liczby, wszystkie figury, wszystkie ruchy, które są wykonane – i tak będzie dalej. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Bartłomiej Pejo (Konfederacja):

Bardzo dziękuję.

Proszę uprzejmie.

Myślę, że wszystkim się uda, spokojnie. Tylko, proszę, pilnujmy czasu.

Przewodnicząca zarządu Stowarzyszenia Artystów Wykonawców SAWP Wanda Kwietniewska:

Właśnie, ja tak trochę bliżej siedzę. Dzień dobry państwu. Ja się nazywam Wanda Kwietniewska i od 42 lat prowadzę sobie taki zespół Wanda i Banda, może niektórzy z was wiedzą, ale jestem też przewodniczącą Stowarzyszenia Artystów Wykonawców SAWP.

Chciałabym króciutko powiedzieć przede wszystkim jako artystka, bo chyba jestem tu jedynym przedstawicielem muzyków, jak to wygląda z pozycji takiego zwykłego artysty, który sobie wychodzi na scenę, gra i ma świadomość, że gdzieś są jakieś tantiemy, prawda? My te tantiemy otrzymujemy. Ja mam większą świadomość niż wielu moich kolegów.

Tutaj pada dużo rzeczy bardzo istotnych, nie chcę powtarzać tego samego, co powiedział pan mecenas, za chwilę będzie jeszcze pan profesor. Bardzo dziękujemy ministerstwu, że się zajęło po raz pierwszy aktualizacją tej listy, bo rzeczywiście czekamy na to. Tak jak powiedział pan minister, ostatnia aktualizacja z 2011 r., i dalej to nie sięga w ogóle tego wszystkiego, co w tej chwili się dzieje. Z naszej sytuacji, artystów, wygląda to tak, że od dawna, kiedy my zabiegamy o rozszerzenie tego rozporządzenia o kolejne nośniki, natychmiast w przestrzeni publicznej pojawiają się informacje typu: wredni artyści żądają, nowy podatek, konsument za to zapłaci, konsument będzie nieszczęśliwy. Mało tego, jest wielu artystów, którzy mówią: „Ale zaraz, to może nie powinniśmy w ogóle o to walczyć, bo przestaną nas lubić”. I na tym jadą ludzie, którzy są przeciwni tejże opłacie. A ja chciałabym tylko zwrócić uwagę, że ta opłata istnieje od dawna i ta aktualizacja jest po prostu niezbędna, bo cała technologia się posuwa, a my tkwimy w miejscu.

I chciałabym jeszcze tylko odpowiedzieć na pana pytanie – bo pan się martwi, gdzie to trafi. Nieprawdą jest... Ja jestem członkiem OZZ i wykonawców, bo jestem i twórcą, i artystą wykonawcą. I chciałabym panu powiedzieć, że kiedy 40 lat temu członkami wprowadzającymi mnie do ZAiKS byli na przykład Jacek Cygan i Wojtek Trzcíński, to byłam dumna z tego, że mogę być w takiej organizacji, gdzie był Jan Brzechwa na przykład. I to są rzeczy, które wciąż funkcjonują, więc chciałabym, żeby nie myśleć o OZZ, że to jest jakieś złe Mzimu, bo to są bardzo przydatne organizacje, dzięki którym w ogóle artyści dostają tantiemy. 150 mln zł brzmi dumnie, ale to jest tort i jest bardzo wielu beneficjentów tego tortu, więc te kwoty nie są jakieś oderwane od rzeczywistości w świecie, w którym my już nie sprzedajemy płyt, w świecie, gdzie sztuczna inteligencja siedzi nam na plecach i za chwilę to będzie następny problem, co z tym faktem zrobić.

Tak że bardzo bym prosiła, żeby to zostało załatwione. Ponieważ widzę, że jesteśmy po raz pierwszy tak blisko, jak jeszcze nie byliśmy nigdy, i żeby w przestrzeni publicznej nie pojawiały się opowieści o tym, że pazerni artyści żądają i że to będzie podatek. To tak nie wygląda.

Tak że dziękuję bardzo za zaproszenie tutaj, za to, że państwo pochylacie się nad tym. I to chyba tylko tyle. Nie chcę zabierać więcej czasu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Bartłomiej Pejo (Konfederacja):

Bardzo dziękuję.

Bardzo proszę, panie profesorze.

Członek Stowarzyszenia Artystów Wykonawców SAWP prof. dr hab. Jan Błeszyński:

Błeszyński, reprezentuję tutaj SAWP. Jestem profesorem Uniwersytetu Warszawskiego, emerytowanym.

Szanowny panie przewodniczący, szanowni państwo posłowie, szanowni państwo, myślę, że uczestniczymy w momencie historycznym, dlatego że mamy szansę przełamać pewien impas, który powstał w 2003 r.

Chciałbym nawiązać do wystąpienia panów ministrów. Panowie bardzo delikatnie ujęli tę sytuację, ja chciałbym ją przedstawić w sposób bardziej wyrazisty. Mianowicie opłaty od urządzeń, o których mówimy: komputerów, smartfonów, tabletów, obowiązują od samego początku istnienia tych urządzeń i decyduje o tym ustawa. To jest w tej chwili kwestią oczywistą i obowiązującą.

To, czego dotyczy rozporządzenie, to jest ustalenie wysokości opłat za urządzenia. Cała rzecz polega na tym, że w 2003 r. nie wykonano obowiązku ustawowego określenia wysokości opłat w odniesieniu do poszczególnych kategorii nośników. Robiono pewne zmiany, ale drobne, pomijając te urządzenia, które miały największe znaczenie dla prywatnego kopiowania, czyli tego, które nie było pokryte wynagrodzeniami autorskimi i z mocy ustawy wymagało zrekompensowania w postaci opłat. Tak że, krótko mówiąc, te opłaty o tyle były pobierane, zebrane były ceny, od których powinny być odprowadzane opłaty. Opłaty nie były odprowadzane od najbardziej wydajnych urządzeń kopiujących.

Dzisiaj minister dokonał kroku historycznego, mianowicie opracował nową wersję rozporządzenia, w której objął opłatami wszystkie, w tym podstawowe, urządzenia, i spór tutaj się toczący dotyczy tylko wysokości opłat, która została ustalona na poziomie poniżej połowy, właściwie w większości jednej trzeciej, ustawowej maksymalnej stawki w wysokości 3% ceny.

I teraz cała rzecz polega na tym, że rozporządzenie działa na przyszłość, natomiast do rozliczenia są opłaty niewniesione, które oczywiście nie są przedawnione. Chcę powiedzieć, że mamy już w tej chwili wyroki zasądzające także opłaty zaległe.

I na pytanie pana posła chciałbym odpowiedzieć sumarycznie, żeby ta sprawa nie budziła wątpliwości. Otóż opłaty są dedykowane do twórców kultury we wszystkich dziedzinach, które są przedmiotem prywatnego kopiowania, oraz wydawców i producentów w częściach ustalonych w ustawie. O tym też nie mówimy, bo to jest regulacja ustawowa, która obowiązuje, dopóki nie zostanie zmieniona lub uchylona, a odpowiada regulacjom dyrektywy 2001/29/WE. Tak że z punktu widzenia gospodarczego sprawa polega po prostu na wywiązaniu się z istniejącego od dawna obowiązku ustawowego.

Chcę zwrócić uwagę, że opłaty są uzupełnieniem wynagrodzeń autorskich w zakresie, w którym ustawa wprowadza dozwolone korzystanie z utworów bez płacenia wynagrodzeń. Obejmuje wszystkich autorów i artystów wykonawców oraz producentów nośników wymienionych w ustawie, których utwory są wykorzystywane w ramach własnego użytku osobistego. Czyli, krótko mówiąc, to jest nie tylko wspomaganie kultury i tej sfery życia społeczno-gospodarczego, ale jest to po prostu uzupełnienie istniejącej od wielu lat luki, w której prawa, przede wszystkim twórców i artystów, po prostu nie były respektowane w sprzeczności z obowiązującą ustawą.

I z tego tytułu środowiska twórcze są ogromnie wdzięczne panu ministrowi za to, że wreszcie przełamał ten *impossibilis* polegający na uleganiu naciskom ze strony płatników tych opłat, którzy oczywiście są zainteresowani, żeby albo nie płacić w ogóle, albo płacić jak najmniej. Niemniej, powiadam jeszcze raz, ta kwestia jest definitywnie przesądzona w ustawie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Bartłomiej Pejo (Konfederacja):

Dziękuję bardzo.

Proszę uprzejmie, pan prezes Kanownik.

Prezes zarządu Związku Cyfrowa Polska Michał Kanownik:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Dziękuję za zwołanie tego posiedzenia Komisji. Nie bardzo wiem, od czego zacząć, ale zacznę może od dwóch sprostowań...

Głos z sali:

Proszę się przedstawić.

Prezes zarządu Cyfrowej Polski Michał Kanownik:

Michał Kanownik, Związek Cyfrowa Polska. Bardzo proszę.

Zacznę od dwóch sprostowań.

Pani Wando, nie mówimy o tantiemach, przykro mi niezmiernie. Twórcom należą się tantiemy absolutnie, poza wszelką dyskusją...

Przewodnicząca zarządu SAWP Wanda Kwietniewska:

Tak, rzeczywiście. Złapał mnie pan tutaj...

Przewodniczący poseł Bartłomiej Pejo (Konfederacja):

Proszę, nie wchodźmy sobie...

Przewodnicząca zarządu SAWP Wanda Kwietniewska:

Wiem, o czym mówimy.

Prezes zarządu Cyfrowej Polski Michał Kanownik:

Tak więc po pierwsze sprostujemy: to nie chodzi o tantiemy.

Po drugie, zgadzam się z panem ministrem Wróblem – mówimy o godziwej rekompensacie za legalne korzystanie ze swoich praw, legalne kopiowanie. I zgadzam się, oczywiście na liście są urządzenia dzisiaj może niezbyt popularne, ale jedna rzecz też zmieniła się w tym czasie – zmienił się sposób konsumpcji kultury. Dzisiaj dominuje streaming, a nie kopia. Dzisiaj nikt z nas nie musi kopiować, żeby szerzyć i dzielić się utworami. Przez to strata dla twórców z tytułu kopiowania, za którą należy się godziwa rekompensata, spada bardzo radykalnie.

I to, co pan minister też wspominał – o tym pozwie. Nie bójmy się nazwać – związek filmowców polskich pozwał Skarb Państwa o te 416 mln zł. I nawiązując do pytania pani poseł, również do tego, żeby te pieniądze kierować do twórców – myślę, że resort kultury najlepiej wie, jak wygląda gospodarowanie tymi pieniędzmi właśnie u filmowców polskich. Myślę, że audyt ministerstwa jest powszechnie znany opinii publicznej i nie wiem do końca, czy to są akurat cele, na które powinny być wydatkowane środki, które OZZ zbierają z rynku.

Wracając do meritum, streaming to nie kopia. I kończąc ten wątek, jeśli chodzi o roszczenie filmowców i powoływanie się na nienależytą transpozycję dyrektywy, nie jestem ekspertem prawa autorskiego, powołałam się na eksperta – profesora Markiewicza, który chyba dla wszystkich państwa jest niewątpliwie autorytetem, jeśli chodzi o prawo autorskie. Cytuję: „Zarzut nienależytej transpozycji przez Polskę art. 5 dyrektywy w odniesieniu do zwielokrotnienia utworów audiowizualnych jest nieuzasadniony, gdyż szkoda ponoszona przez podmiot praw autorskich z tytułu zwielokrotnienia utworów audiowizualnych z wykorzystaniem takich urządzeń, jak smartfony, tablety, laptopy, w ramach dozwolonego użytku osobistego jest niewielka w rozumieniu motywu 35 dyrektywy. Jest tak dlatego, że aktualnie eksploatacja utworów audiowizualnych przez użytkowników na ich smartfonach, tabletach i laptopach jest dokonywana najczęściej nie w ramach dowolnego użytku osobistego, ale w ramach dowolnego użytku z art. 23 z ust. 1 prawa autorskiego lub ze względu na uzyskaną licencję”.

Tak więc zakończmy tę dyskusję o rzekomych magicznych stratach z tytułu kopiowania na smartfonach. Niech ktoś pokaże, kto na swoim smartfonie przechowuje kopie muzyki czy filmów, które potem wysyłamy swoim znajomym – a o to chodzi właśnie w opłacie reprograficznej.

Szanowni państwo, mówimy o tym, że wpływy są niewielkie. Być może, ale pytanie: dlaczego? Czy w Polsce ktokolwiek, którykolwiek OZZ, podjął działania, żeby faktycznie opłata była powszechnie stosowana i wszyscy płatnicy objęci obowiązkiem płacili? Nie – najłatwiej pójść do tych największych. Nieprawdą jest podnoszony w dyskusji publicznej argument, że to zapłacą jakieś mityczne wielkie koncerty światowe. Nie, tę opłatę zapłacą polscy dystrybutorzy, polscy importerzy, polskie firmy, dla których marża dzisiaj to jest 1–1,5%. Czyli tam nie ma miejsca na mityczne zyski, które można pomniejszyć o tę opłatę – to musi być doliczone do ceny urządzenia od początku dystrybucji. Czyli każdy kolejny etap dystrybucji doliczy swoją marżę do już wyższej ceny, więc szacujemy, że na półce sklepowej to może być nawet 5–7% więcej dla konsumenta. To są polskie firmy, polscy dystrybutorzy. Mamy unikalną sytuację w Europie, że mamy polską dystrybucję – nie światowi giganci tu dystrybuują sprzęt, tylko właśnie polskie firmy, rodzime, z Wrocławia, Poznania, Warszawy itd.

W temacie posiedzenia Komisji mamy wpływ na rynek. Mówiłem o cenie, że to jest niemożliwe, żeby absolutnie ktokolwiek wziął to na siebie. Co więcej, ta opłata wpłynie bezpośrednio na konkurencyjność polskich firm względem chińskich sklepów, z którymi już dzisiaj przegrywają, szczególnie w e-commerce. Jeżeli dołożymy polskim firmom jeszcze kolejny 1% opłaty, to oferta polskich firm jest jeszcze bardziej niekonkurencyjna i jeszcze bardziej stracą. Z całym szacunkiem do OZZ, które bardzo szanuję, i biura nośników, które działa od 20 lat – szanuję, uznaję ich ciężką pracę – natomiast jeśli polska skarbowka nie jest w stanie wyegzekwować należnych podatków, ceł, VAT od platform chińskich, to – z całym

szacunkiem – wasze biuro nośników tym bardziej nie ściąganie opłaty reprograficznej z chińskich podmiotów i na pewno nikt z was nie będzie po Pekinie czy innym Changzhou ścigał dystrybutorów, którzy omijają to prawo.

W dyskusji często powtarza się, że przecież w Niemczech ta opłata jest, a mają tańszą elektronikę. Porównaliśmy dwa flagowe produkty Samsunga, Apple’a, Lenovo, Della: smartfony, tablety, laptopy, telewizory – wszystkie pozycje w Niemczech są dużo droższe, a pamiętajmy, że w Niemczech jest niższy podatek VAT, więc polski rynek jest jeszcze mniej konkurencyjny pod tym względem. Tak więc, z całym szacunkiem, nieprawdą jest, że ta opłata nie ma wpływu na cenę urządzenia.

Niezgodność z dyrektywą. Pan minister Standerski mówił odnośnie do transpozycji art. 5 – co do tego nie ma wątpliwości. Niezgodność z dyrektywą jest w innych aspektach tego rozporządzenia już obecnie obowiązującego i ministerstwo kultury od wielu, wielu... To nie jest przytyk akurat do pana ministra Wróbla, tylko generalnie przez ostatnie 10 czy 12 lat nikt z tym nic nie robił. Dyrektywa mówi bardzo jasno i wyraźnie: należna jest opłata ze sprzedaży urządzeń konsumenckich. W Polsce nie mamy rozróżnienia – płacimy od sprzętu, który kupuje Sejm dla panów posłów do drukowania dokumentów; Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Ministerstwo Cyfryzacji, kupując sprzęt, również płaci od tego opłatę; papier, który kupuje minister, również objęto opłatą; minister Żurek, kupując sprzęt do sądów, płaci opłatę. Z całym szacunkiem, nie sądzę, żeby sędziowie po to potrzebowali drukarki, żeby kopiować na niej prywatne pliki książkowe. A mówimy o obowiązku wobec dyrektywy: rozdział sprzętu konsumenckiego od biznesowego i profesjonalnego. W Polsce tego brak – ewidentnie niezgodność. Nie ma w polskim rozporządzeniu, w polskiej ustawie zwolnienia z opłaty sprzętu kupowanego dla osób niepełnosprawnych – wymóg wprost z dyrektywy.

Nie ma w polskim prawie w ogóle prawa do refundacji tych środków, jeżeli są one nienależnie pobrane przez OZZ. Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej bardzo jednoznacznie wskazuje przynajmniej w dwóch swoich orzeczeniach, że żeby dane urządzenie objąć opłatą i ustanowić stawkę opłaty, musi być dokonane zbadanie kopiowalności w tym kraju i skala straty, jaką twórcy z tego tytułu ponoszą. Badania, które wykonuje choćby rząd fiński – rząd, podkreślam – pokazują jednoznacznie, że systematycznie rok do roku poziom kopiowalności spada, spada zatem również strata, którą twórcy ponoszą z tego tytułu, a którą należy rekompensować.

I żeby była jasność – branża cyfrowa nie jest przeciwko opłacie. Nigdy nie była. Zresztą obecne porozumienie jest efektem naszego porozumienia podpisanego wspólnie ze wszystkimi OZZ, które pobierają tę opłatę w Polsce. Jesteśmy tylko przeciwni, żeby traktować opłatę i urządzenia, które na niej się znajdują, jako po prostu dodatkowe źródło dochodu dla OZZ z tego tytułu, bo nie taka jest misja i rola tejże opłaty. To ma być godziwa rekompensata z tytułu strat, które twórcy ponoszą z tego tytułu kopiowania; nie ze streamingu – z kopiowania. A w tej dyskusji publicznej bardzo sprytnie zwolennicy używają argumentu, że to jest za dostęp. Nie – to jest rekompensata za kopiowanie. Z całym szacunkiem, to jest przeżytek – kopiowanie jest przeżytkiem. Dzisiaj mamy streaming i każdy z nas płaci w abonamencie.

Czy platformy się dobrze rozliczają z twórcami? To jest zupełnie odrębna kwestia absolutnie, i w to nie wnikamy. Rozumiem, że ostatnia nowelizacja ustawy o prawie autorskim miała kwestię tantiem i miała to rozwiązać, i zakładałam, że rozwiązała.

Pan poseł Stefaniuk pytał o to, gdzie trafia z tego... Z tego, co pan przedstawił, 80% ma trafić na sekcję wideo, czyli raczej filmowcy będą jednym z głównych beneficjentów, pośrednio oczywiście. Nie wiem, panie ministrze, czy państwa audyt jest dobrym dowodem na gospodarność zarządzania pieniędzmi przez to stowarzyszenie. Pozostawiam to – każdy może to ocenić sobie we własnym sumieniu, czy tak należy zarządzać środkami, które powinny trafiać do twórców.

I ostatni mój komentarz, potem, panie przewodniczący, być może jeszcze będę chciał skomentować argumenty, które będą padały. Ja oczywiście jestem stronnicy w swoich opiniach, nie ukrywam tego. Natomiast czytamy w opinii, którą przygotował minister finansów i gospodarki w odpowiedzi na projekt pani minister kultury... Szczerze mówiąc, aż wstyd, że sam nie zauważyłem takich mankamentów tego rozporządzenia. Pan minister finansów i gospodarki zwraca uwagę na wątpliwości odnośnie do notyfikacji w Komisji Europejskiej tego rozporządzenia. Ale zwracał również uwagę na: wpływ na cenę dla konsumentów, brak pełnej analizy skutków dla MŚP, wpływ na konkurencyjność polskich przedsiębiorców *versus* platformy z krajów trzecich, zbyt krótki termin wejścia w życie.

Szanowni państwo posłowie, przyjęliście ustawę, która ma zagwarantować przynajmniej sześciomiesięczny okres przed wejściem w życie nowych obciążeń dla przedsiębiorców i miesiąc po przyjęciu tej ustawy już ministerstwo proponuje skrócenie tego elementu do mniej więcej trzech miesięcy. Trochę konsekwencji – albo traktujemy przedsiębiorców poważnie, albo nie.

Bardzo dziękuję resortom kultury i cyfryzacji za chęć konsultowania i dyskusji, bo faktycznie ona jest bardzo głęboka i liczę, i wierzę głęboko w to, że w toku konsultacji, dyskusji ze wszystkimi uda się wypracować optymalne rozwiązanie, w co wierzę głęboko, panie ministrze, i trzymam za słowo, że uda nam się to wspólnie ze wszystkimi zainteresowanymi wypracować. Natomiast ja – co zresztą mówiłem na okrągłym stole w ministerstwie kultury – proszę o trzy rzeczy.

Po pierwsze, zanim podpisze się rozporządzenie – badanie kopiowalności, które ma być podstawą do tego, że określimy, co i w jakim stopniu powinno być objęte opłatą oraz jaka rekompensata z tego tytułu powinna być dokonana dla twórców.

Drugi punkt – doprowadzenie do zgodności tego prawa z dyrektywą, to jest rozróżnienie sprzętu konsumenckiego od biznesowego, czyli zwolnienia dla niepełnosprawnych, czyli prawo do refundacji.

I trzeci element – powszechność tego systemu. Wprowadźmy narzędzia, które zagwarantują pełną uczciwość na naszym krajowym rynku, żeby wszyscy przedsiębiorcy, którzy mają taki obowiązek, musieli to wprowadzać. Mamy w polskim prawie narzędzia, które stosujemy skutecznie od wielu lat, jak choćby w prawie o zużytym sprzęcie elektrycznym i elektronicznym – rejestry, które można wprowadzić.

To wymaga oczywiście trochę czasu i pracy wszystkich: parlamentu, rządu, wszystkich stron. Ale myślę, że wszyscy, jak tu siedzimy, gwarantujemy otwartość, gotowość do pracy, żeby jak najszybciej te trzy elementy zostały spełnione, żeby nikt później nie zarzucał rządowi, że kolejny element został przypudrowany, bo tylko podniesienie stawek to jest pudrowanie problemu. Problem jest dużo większy i od lat rośnie, jak choćby podstawa obliczania opłaty. Nikt dzisiaj w tym kraju nie wie, czy podstawa jest na netto, czy na brutto urzędzenia.

A to jest pierwszy przypadek chyba w polskim prawie, że płacimy opłatę, podatek – jak zwał, tak zwał – od podatku. Z całym szacunkiem, myślę, że pan minister finansów łapie się za głowę, jeżeli od VAT jest jeszcze naliczana dodatkowa opłata na rzecz prywatnego stowarzyszenia. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Bartłomiej Pejo (Konfederacja):

Dziękuję bardzo, panie prezesie.

Myślę, że dzisiejsze posiedzenie Komisji jest dowodem na to, że ten dialog jest potrzebny. Będziemy go kontynuować.

Bardzo proszę, pan przewodniczący Napieralski chciał zabrać głos, a za chwilę oczywiście państwo ministrowie.

Poseł Grzegorz Napieralski (KO):

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Ten głos mnie trochę zainspirował, mam kilka pytań – nawet nie wiem, czy pytań, czy uwag.

Skoro cały czas te wszystkie negocjacje czy rozmowy są otwarte, myślę, że warto sobie wyjaśnić jedną rzecz. Coś, co mnie zmartwiło w pańskiej, panie prezesie, wypowiedzi, to to, co dotyczy polskich przedsiębiorstw, które sprzedają sprzęt i rzekomo tak mało zarabiają. Gdzie jest problem w takim razie? Jeżeli naprawdę dzisiaj telefony czy tablety, czy komputery nie są wcale w Polsce takie tanie i możemy znaleźć taniej, to dlaczego nasi dystrybutorzy zarabiają tak mało? To znaczy, w czym jest problem i co my powinniśmy zrobić? Być może to leży w gestii parlamentu, żeby tak się nie działo. Jeżeli ktoś sprowadza sprzęt, ma swoje sklepy, ma swoją dystrybucję – żeby też godnie na tym zarabiał. To znaczy, ja nikomu nie zabieram możliwości. Tak to dzisiaj działa – ktoś produkuje, ktoś jest dystrybutorem, ktoś idzie do sklepu i kupuje. Tak to wygląda i na razie jeszcze będzie wyglądać. Rzecz pierwsza.

Rzecz druga, która bardzo mnie zaniepokoiła – ale o tym rozmawiamy, też na posiedzeniach naszej Komisji – to jest oczywiście kwestia platform tzw. chińskich, jak pan powiedział. To jest duży problem, bo one dzisiaj zaburzają tak naprawdę nie tylko nasz rynek, ale nasz rynek europejski. Pytanie – i tu też kolejny element naszej dyskusji – co zrobić, żeby tak było, żeby ta konkurencja była uczciwa, a towar dobrej jakości? Ja mogę powiedzieć dzisiaj, bo opowiedziałem o tym panu prezesowi, że pozwoliłem sobie dokonać zakupów na jednej z platform chińskich, nie będę podawał nazwy – żadna z rzeczy, które kupiłem, nie nadaje się do użytku,

od razu chciałbym powiedzieć. Z przykrością to stwierdzam. Na szczęście nie wydałem dużych pieniędzy, bo miałem jakąś niby-promocję 800 zł. To tak, żeby wyjaśnić, że to tak wygląda.

Trzecia kwestia, panie prezesie, jest taka, że jednak rynek się zmienia i zmienił się od naszej ostatniej poważnej dyskusji na posiedzeniu Komisji, w której ja uczestniczyłem, pamiętam, czyli chyba w 2013 r. Ten rynek się bardzo brutalnie zmienił, szczególnie dla artystów. Bardzo brutalnie. Szczególnie jeżeli chodzi o platformy streamingowe. I teraz pytanie: to co zrobić w takim razie? Jeżeli dzisiaj większość z nas kupuje usługę w takiej platformie – ja jestem takim człowiekiem, który zakupił takie usługi, i w tej filmowej, i w tej muzycznej – to co zrobić, żeby oczywiście te pieniądze, które wydajemy i słuchamy na przykład muzyki polskiej, trafiały do tych, którzy śpiewają, którzy wymyślają, którzy ten utwór produkują i chcą z tego żyć, bo to jest ich zawód.

Kolejna rzecz, która, myślę, jest również bardzo istotna. Chciałbym na to zwrócić uwagę tak już trochę polemicznie, że jednak my kopiujemy utwory, panie prezesie. Ja to robię, od razu się przyznam. Nie wiem, czy nie będę podlegać jakiejś karze za to, ale czasem...

Przewodnicząca zarządu SAWP Wanda Kwietniewska:

Wszyscy to robią.

Poseł Grzegorz Napieralski (KO):

Bo jest w opcji każdej... Ja używam jednej platformy streamingowej, ale jest taka opcja „Udostępnij utwór”.

Przewodnicząca zarządu SAWP Wanda Kwietniewska:

Oczywiście, że jest.

Poseł Grzegorz Napieralski (KO):

I ja na przykład mojej koleżance, której chciałem zaimponować, udostępniłem.

Poseł Dariusz Stefaniuk (PiS):

Ale to nie jest kopia.

Przewodniczący poseł Bartłomiej Pejo (Konfederacja):

Udostępnienie to nie jest kopia.

Głos z sali:

A co?

Poseł Grzegorz Napieralski (KO):

Ale potem ona może komuś jeszcze udostępnić.

Poseł Dariusz Stefaniuk (PiS):

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Poseł Grzegorz Napieralski (KO):

Ja nie wiem, jak to wygląda dalej. Ja tylko... Jak mówię, ja nie jestem specjalistą w tej kwestii.

Dla mnie rzeczą najważniejszą jest to, że po pierwsze, w Polsce powinny być płacone podatki, powinna być uczciwa konkurencja. Jestem absolutnie daleki od tego, żeby dusić jakiejkolwiek firmy – dawać im oczywiście możliwość funkcjonowania na naszym rynku, ale też musimy znaleźć... Rozumiem, że to jest intencja pana ministra Wróbla, żeby znaleźć jakieś rozwiązanie, tak żeby ta strona, która dzisiaj nas prosi o wsparcie, o pomoc też czuła się... Szukam słowa, ale myślę, że słowo „sprawiedliwe” będzie chyba najlepsze, żeby po prostu ta sprawiedliwość była.

Oczywiście odrębną kwestią jest to, jak te pieniądze są później dzielone, jak to jest, ale to rozumiem nie na to posiedzenie Komisji, nie na to miejsce. Ale ta sprawiedliwość musi być, więc moim zdaniem... Cieszę się bardzo, że pan przewodniczący zwołał to posiedzenie Komisji, że ta dyskusja tu się dzieje. Skoro mamy trochę czasu do tych negocjacji, do tych rozmów, to rozmawiamy o tym. Ale szukajmy tak naprawdę kompleksowego rozwiązania tych problemów, żeby nie było tak, że my stworzymy takie znowuż prawo – czy tu, w parlamencie, czy w ministerstwie – że będzie wyglądało pięknie, a będzie dziurawe jak durszlak, i potem przyjdą znowuż do nas artyści czy ktoś inny – czy dystrybutorzy, jak pan powiedział – i powiedzą: „Co wyście tam zrobili”. Takiej sytuacji chciałbym uniknąć. I tyle.

Prezes zarządu Cyfrowej Polski Michał Kanownik:

Czy mogę coś powiedzieć?

Przewodniczący poseł Bartłomiej Pejo (Konfederacja):

Dziękuję.

To dosłownie słowo pan prezes *ad vocem*. Tak, i już pani poseł.

Prezes zarządu Cyfrowej Polski Michał Kanownik:

Dwa zdania odpowiedzi dla pana posła.

Punkt pierwszy, dlatego mało zarabiają? Panie pośle, to trzeba byłoby do pana ministra Domańskiego – żeby zmniejszyć VAT. Rynek niemiecki jest dużo bardziej konkurencyjny, jeśli chodzi na przykład o sieć dystrybucyjną i sklepową. Polski rynek niestety nieco inaczej wygląda, ale VAT jest pierwszym elementem, który powoduje, że konkurencyjność polskiego rynku jest dużo mniejsza. Ale myślę, że z tym nie poradzimy sobie na pewno w tym momencie.

Poseł Grzegorz Napieralski (KO):

Nie na tej Komisji.

Prezes zarządu Cyfrowej Polski Michał Kanownik:

Nie na tej Komisji na pewno, więc już nie otwierajmy tego wątku, panie pośle.

Drugi wątek, który był odnośnie do streamingu i wysyłania – to jednak nie jest robienie kopii, jeżeli wyślemy link do utworu, który na platformie streamingowej mój kolega czy przyjaciel otworzy sobie w ramach własnego abonamentu, który opłaca. Co więcej, wiem, że za chwilę tu padną argumenty, że ktoś może sobie zapisać ten film na telefonie i obejrzeć w samolocie. To też nie jest kopia i absolutnie nie wypełnia definicji – kopia tzw. streamingowa offline. I tu mamy już też przykłady orzeczenia trybunału Unii Europejskiej.

I ostatnia kwestia. Panie pośle, dwiema rękami podpisuję się: musi być sprawiedliwie. Ale to nie może być tak, że przedsiębiorca jest... Jeżeli nie mamy lepszego pomysłu, jak wypracować skuteczny, efektywny system wynagradzania twórców z tytułu choćby platform streamingowych czy ich pracy estradowej, czy wypracować model, żeby stacje radiowe w Polsce grały więcej polskiej muzyki nie tylko w nocy, kiedy nikt jej nie słucha, ale także w dzień... A to powoduje?

Poseł Grzegorz Napieralski (KO):

To się już zmieniło, panie prezesie, ostatnio.

Prezes zarządu Cyfrowej Polski Michał Kanownik:

Myślę, że nadal jednak twórcy mają pewne wątpliwości w tym zakresie.

Oczywiście branża cyfrowa jest absolutnie za tym, żeby to było sprawiedliwie, bo wszyscy wzajemnie ze sobą współpracujemy i jedni drugich bardzo potrzebują – branża kreatywna potrzebuje branżowy cyfrowej, żeby szerzyć, promować swoją twórczość; my potrzebujemy contentu, który jest atrakcyjny dla słuchacza. Tak więc „sprawiedliwość” to jest bardzo dobre słowo. Mam wrażenie, że dzisiaj w tej dyskusji, w tym projekcie ta sprawiedliwość lekko jest zaburzona, ale wierzę głęboko, że w dialogu z resortem kultury to poprawimy.

Przewodniczący poseł Bartłomiej Pejo (Konfederacja):

Jeszcze, panie prezesie, dyskusja się nie skończyła. I proszę też o dyscyplinę czasową.

Pani poseł prosiła o głos.

Poseł Daria Gosek-Popiołek (Lewica) – spoza składu Komisji:

Myślę, że skoro pan gość mógł odpowiadać na pytania w trakcie, to tym bardziej pan minister ma prawo odnieść się w trakcie dyskusji.

Przewodniczący poseł Bartłomiej Pejo (Konfederacja):

Pan minister, pani poseł, dopiero się zgłosił. To pani poseł nie zabiera głosu wobec tego?

Poseł Daria Gosek-Popiołek (Lewica) – spoza składu Komisji:

Chciałabym zabrać głos po panu ministrze.

Przewodniczący poseł Bartłomiej Pejo (Konfederacja):

Dobrze.

Panie ministrze, proszę.

Sekretarz stanu w MKiDN Maciej Wróbel:

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Panie przewodniczący, ja tylko chcę uporządkować, bo ustawa, o której mówimy, art. 20 pkt 5, mówi wyraźnie, że minister kultury po zasięgnięciu opinii organizacji zbiorowego zarządzania

określa w drodze rozporządzenia kategorię urządzeń i nośników oraz wysokość opłat, o których mowa, kierując się – uwaga – „zdolnością urządzenia i nośnika do zwielokrotniania utworów, jak również ich przeznaczeniem do wykonywania innych funkcji niż zwielokrotnianie utworów”. Tutaj nie mówimy o kopiowaniu utworów, tylko o zdolności technicznej urządzenia. To urządzenie ma techniczną możliwość kopiowania, tak samo ma możliwość kopiowania książek, bo ma aplikację skaner. Mówimy o technicznej możliwości, więc to chciałbym uporządkować.

Przewodniczący poseł Bartłomiej Pejo (Konfederacja):

Dziękuję bardzo.

Pani poseł.

Poseł Daria Gosek-Popiołek (Lewica) – spoza składu Komisji:

Tak. Bardzo dziękuję za tę dyskusję. Cieszy mnie, że ministerstwo przystąpiło po 14 latach do nowelizacji tego rozporządzenia, bo żeby było sprawiedliwie, musi być też aktualnie i musi się to odnosić do aktualnego stanu rzeczy – do tego, jak korzystamy z utworów – jaki mamy z nim kontakt.

Chciałabym też zauważyć, że korzystamy z telefonów także po to, żeby ściągnąć książkę, żeby ją pożyczyć, żeby przesłać komuś jej fragment. To samo dotyczy artykułów. To samo dotyczy fotografii, grafik, i one również są ujęte w tym rozporządzeniu. To są również twórcy, którzy powinni z tego tytułu otrzymywać rekompensaty. A więc tu nie chodzi wyłącznie o filmy czy o muzykę, ale także o książki, artykuły, i warto o tym pamiętać, bo wszystkim nam chyba zależy na tym, żeby dziennikarze, pisarze, pisarki, osoby, które mają wpływ na debatę publiczną... Aby też ich głos był dostrzegany, ich wkład, i też by mogli mieć prawo do tej rekompensaty.

Chciałabym też zwrócić uwagę na ten bardzo często pojawiający się argument, że wzrosną ceny urządzeń, i chciałabym zwrócić uwagę na to, że ta rozmowa już się odbyła przy okazji dyskusji o tantiemach. Wtedy też duże korporacje, cyfrowe korporacje, mówiły, że w gwałtowny i nagły sposób wzrosną opłaty związane z korzystaniem z platform streamingowych. I, szanowni państwo, tak się nie stało. Tak więc mamy przykłady, które przeczą tej próbie wzbudzenia obawy, że oto nagle o pięć, siedem czy nawet więcej procent wzrośnie koszt jednego urządzenia. Ponieważ chciałabym także zwrócić uwagę, że żyjemy jednak w globalnej rzeczywistości i że podwyżki cen urządzeń czy różnego rodzaju usług bardzo rzadko są związane z uwarunkowaniami prawnymi w danym państwie, bardziej z globalną polityką ceny koncernu – i trzeba sobie też z tego zdawać sprawę.

To sytuacja, w której mamy narzędzie, które może pomóc polskim twórcom, i powinniśmy je po prostu uaktualnić. Ponieważ to jest trochę tak, jakbyśmy nie korzystali z tego, co już jest na stole.

Rozumiem obawy dystrybutorów – na pewno musimy zrobić coś z obecnością wielkich platform sprzedażowych z Azji, z Chin. To jest olbrzymie zadanie, zresztą nie tylko dla Polski, ale przede wszystkim dla całej Europy, bo to jednak powinno być wprowadzone na poziomie europejskim, i wiemy, że Komisja Europejska podejmuje już działania w tym kierunku. Warto być może przepytać nasze ministerstwa, jak ta polityka wygląda, jaki w tym momencie jest stosunek do tych zmian czy jakie będą konsekwencje ich wprowadzenia dla Polski, ale to zupełnie inna dyskusja i nie mieszajmy jej z tym, że należy to rozporządzenie, przez 14 lat nieruszone, po prostu uaktualnić. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Bartłomiej Pejo (Konfederacja):

Dziękuję bardzo.

Proszę, pan z lewej strony.

Dyrektor Stowarzyszenia Filmowców Polskich – Związku Autorów i Producentów Audiowizualnych Dominik Skoczek:

Dzień dobry państwu. Nazywam się Dominik Skoczek. Jestem dyrektorem Związku Autorów i Producentów Audiowizualnych, organizacji zbiorowego zarządzania branżą filmowej.

Myślę, że pani poseł Gosek-Popiołek dotknęła superistotnej kwestii. Czym w ogóle ta opłata od czystych nośników jest? To jest, szanowni państwo, niewielki procent, jaki przekazują producenci urządzeń elektronicznych, będący rekompensatą dla szeregu kategorii twórców kultury, twórców filmowych, twórców muzycznych, twórców plastycznych, twórców fotograficznych, dziennikarzy, literatów, poetów, wydawców prasy, wydawców książek, artystów muzycznych, aktorów, producentów muzycznych, producentów filmowych itd. w zamian za darmowe

korzystanie z ich dzieł na różnych urządzeniach elektronicznych w ramach dozwolonego użytku prywatnego – to jest jak najbardziej należna im część ich wynagrodzenia.

Z oczywistych względów nie jest to żaden podatek. Nie wymaga to żadnej notyfikacji. Nie ma potrzeby stosowania sześciomiesięcznej *vacatio legis*. Pieniądze nie trafiają do budżetu państwa ani do budżetu samorządu, ani nie ponosi ich konsument. Ani rząd, ani samorządy nie mają wpływu na podział tych środków.

To niewielki, ustalony procent ceny urządzenia. Tak jak pan profesor Bleszyński słusznie powiedział, rozporządzenie de facto obniża standard ustawy, bo już dziś na normalnej drodze sądowej każda organizacja może dochodzić od producentów sprzętu trzyprocentowej wartości sprzedaży urządzeń. Rozporządzenie de facto obniża to do 1%, czyli jest działaniem na korzyść producentów i dystrybutorów sprzętu. Oni te środki odprowadzają, a opłaty są przekazywane organizacjom zbiorowego zarządzania i bezpośrednio trafiają do twórców i artystów.

Podwyżki cen. Oczywiście to jest wygodny straszak stosowany przez przeciwników rekompensaty. Straszy się nimi konsumentów za każdym razem, jak jest wprowadzana jakakolwiek zmiana prawa na korzyść twórców. Są to oczywiście różne groźby bez pokrycia. Pani poseł wskazała ceny streamingu przy okazji wprowadzania tantiem z internetu – oczywiście nic takiego się nie zdarzyło i nic takiego się nie zdarzy, jeśli chodzi o wprowadzenie tej reformy.

Producenci, wielcy producenci koreańscy na przykład, którzy działają na naszym rynku i produkują te urządzenia, tak samo działają na wszelkich innych rynkach europejskich i tam płacą znacznie wyższe opłaty. Tam są stawki kwotowe kilkanaście euro od smartfonów. W przeliczeniu na stawki procentowe jest to wielokrotnie więcej, nawet w wartościach bezwzględnych, niż proponowane przez ministerstwo kultury w Polsce. Czy państwo sobie wyobrażacie, że konsument francuski, niemiecki, czeski, węgierski, słowacki ma inne typy zachowań niż konsument polski, a producent urządzeń w tych krajach ma inne zachowania i inaczej się zachowuje biznesowo niż w Polsce? Nie. Będzie się tak samo musiał dostosować do tych reguł, cieszy się tylko, że tak długo – przez 17 lat – nie musiał tego robić w Polsce.

Te zmiany dostosowują oczywiście polskie prawo do unijnej dyrektywy. Unijnej dyrektywy z 2001 r. – sprzed 25 lat. Jesteśmy zobowiązani do jej respektowania, a w przypadku braku respektowania przepisów, jak zawsze narażamy się na konsekwencje w postaci kar finansowych. Tyle że wtedy nie płacą już tych kar producenci sprzętu elektronicznego, tylko wszyscy obywatele. I zdaje się, że pan prezes Kanownik do tego państwa namawia, przedłużając prace nad rozporządzeniem, namawiając na kolejne raporty.

Co taki raport miałby osiągnąć? Udowodnić, że na smartfonach i tabletach dochodzi do korzystania z utworów i kopiowania na prywatny użytek? Przecież to jest oczywiste, bo w każdym kraju europejskim praktycznie te opłaty funkcjonują, jeżeli funkcjonuje dozwolony użytek prywatny. W przywołanej Finlandii te opłaty są płacone z budżetu państwa. Czy w takim razie celem tego jest, żeby obciążyć, dociążyć budżet państwa kosztem wielkich międzynarodowych korporacji koreańskich, które pan prezes Kanownik reprezentuje? Chyba nie tego powinniśmy oczekiwać.

Argument o chińskich platformach. To jest tak absurdalny argument, szanowni państwo... Czyli, idąc tym tropem, powinniśmy zrezygnować z opodatkowania wszystkich przedsiębiorstw w Polsce, bo nie jesteśmy w stanie ściągnąć podatków od chińskich platform? Nie – musimy szukać rozwiązań, jak chińskie platformy poddać regulacjom. Ale padło tu już na tej sali: zdaje się, że to jest chyba rozwiązanie paneuropejskie i nie uda nam się tego wprowadzić do końca w Polsce. Aczkolwiek te platformy też mają swoje lokalne oddziały w niektórych krajach europejskich i można poprzez współpracę z tymi krajami, z Irlandią czy z innymi, próbować dochodzić zwrotu opłat.

Ceny urządzeń. Na Węgrzech VAT jest większy niż w Polsce – 27%, a mimo to ceny niektórych urządzeń są niższe niż w Polsce. Czyli co? Węgierski dystrybutor potrafi sobie tę marżowość jakoś skompensować, a polski już nie potrafi. Czytamy raporty różnych polskich dystrybutorów. Jedna z firm, AB, chwali się, że jest w czołówce najlepszych firm, jeśli chodzi o poziom dywidend wypłacanych swoim akcjonariuszom. Chyba nie jest tak źle, panie prezesie, z polskimi dystrybutorami sprzętu elektronicznego. Warto popatrzeć na ich przychody i na to, jak wysokie przychody generują ze sprzedaży urządzeń. Ale też nie zasłaniać się tymi przedsiębiorcami, bo wiemy doskonale, że największą sprzedaż mają wielkie międzynarodowe korporacje, głównie koreańskie i amerykańskie.

Argument dotyczący zgodności z dyrektywą. Są wyroki sądu, jest wyrok sądu okręgowego w sprawie z powództwa rzeczywście Stowarzyszenia Filmowców Polskich przeciwko Skarbowi

Państwa – i pan, rozumiem, kwestionuje wyroki polskich sądów, tak? Sąd wyraźnie stwierdził, że zestaw istniejących urządzeń opisany w rozporządzeniu jest niesłychanie archaiczny, a stan naruszenia jest wystarczająco poważny, żeby przejść do zasądzania wysokich odszkodowań. Sąd wyraźnie stwierdził, że nie jest decydujące, czy dane urządzenie typu smartfon czy tablet może być wyłącznie wykorzystywane na użytek prywatny – to, co przed chwilą przekazał pan minister Wróbel, odczytując przepis ustawy – czy też posiada inne funkcje, na przykład komunikacyjne.

I wreszcie prawo do godziwej rekompensaty winno reagować na zmiany technologiczne i rynkowe i być stosowane w sposób niedyskryminujący. To znaczy, nie może uwzględniać takich urządzeń lub nośników, które rzadko lub prawie w ogóle nie są obecnie wykorzystywane w ramach dozwolonego użytku osobistego, jak kasety VHS, płyty DVD, magnetofony, magnetowidy, a w tym samym czasie pomijać tych, które najczęściej są stosowane obecnie, czyli smartfonów, tabletów, laptopów.

Tak że, dziękując bardzo za inicjatywę ministerstwa kultury, dziękując bardzo za głos pana ministra cyfryzacji, przychylam się do zgłoszonej tu już wcześniej prośby, by nie odwlekać tych prac na kolejne miesiące, tylko jak najszybciej przyjąć rozporządzenie w interesie całej polskiej kultury.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Bartłomiej Pejo (Konfederacja):

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę. Dla pana głos, tak.

Prezes zarządu Izby Wydawców Prasy Marek Frąckowiak:

Dziękuję bardzo. Marek Frąckowiak, Izba Wydawców Prasy.

Proszę państwa, ja chciałbym zwrócić uwagę tylko na parę aspektów, może już nie mówić o szczegółach, ale wokół całej tej sprawy.

Ale odnosząc się najpierw też do tego, o czym i jak mówił pan prezes Kanownik, chciałbym tylko, troszkę *ad vocem*, powiedzieć tak. Środowisko i lobby reprezentowane przez pana Michała Kanownika stale posługuje się pewnymi pojęciami, które wprowadzają zamęt, i warto je nazwać i wyjaśnić. Przy implementacji dyrektywy DSM mówiono o podatku od linków, teraz mówi się o podatku od smartfonów. W obu przypadkach jest to oczywista nieprawda. Trzeba sobie jasno powiedzieć, że są to zabiegi propagandowe, które mają po prostu wprowadzić pewien chaos pojęciowy i zwyczajnie zaszkodzić wprowadzaniu tego sprawiedliwego prawa, o którym tu mówiono.

To samo dotyczy tego, co pan Kanownik powiedział dzisiaj o tym, jak to niesłychane jest, żeby wprowadzić opłaty, które mają ponosić, nie wiem, firmy, wszyscy na rzecz prywatnych stowarzyszeń – tak to zostało ujęte, rozumiem, że chodzi OZZ. Proszę państwa, przecież jest dokładnie odwrotnie. Mamy do czynienia z opłatami ponoszonymi przez prywatnych przedsiębiorców na rzecz organizacji, które działają w pewnym interesie społecznym, nadzorowanym zresztą bardzo skrupulatnie przez organy państwa. Tak więc nie dajmy sobie odwrócić tych pojęć i zrobić wody z mózgu.

Jednak chciałbym zwrócić uwagę na jeszcze inne aspekty, które się wiążą z problemem, o którym rozmawiamy i który dotyczy akurat szczególnie branży, którą ja reprezentuję, czyli prasy – wydawców prasy i dziennikarzy. Mamy do czynienia z postępującą od lat nie tylko pauperyzacją dziennikarzy, ale wręcz pewnym upadkiem, z narastającą słabością, strukturalną słabością, profesjonalnej, rzetelnej prasy w Polsce. Jest to w dużej mierze wynik działalności właśnie tych firm, które nazywają big techami. Jest to w dużej mierze wynik właśnie niedofinansowania, niedoinwestowania całej tej niezwykle ważnej sfery działania nie tylko prywatnych wydawców, ale państwa jako takiego – informacji i ważnej części kultury tego państwa. I o tym też trzeba pamiętać, a szczególnie... I bardzo się cieszę, że to właśnie na forum komisji do spraw cyfryzacji jest o tym mowa i w obecności ministra cyfryzacji, bo dużo się ostatnio mówi o dezinformacji, całej tej wojnie informacyjnej, którą toczy my. Proszę państwa, państwo taką wojnę w obronie swojej kultury, swojej informacji, w ogóle swojego istnienia...

Przewodniczący poseł Bartłomiej Pejo (Konfederacja):

Proszę bardziej na temat.

Prezes zarządu IWP Marek Frąckowiak:

Toczy przede wszystkim...

Przewodniczący poseł Bartłomiej Pejo (Konfederacja):

Przepraszam. Proszę mówić bardziej na temat i trzymać dyscyplinę czasową.

Prezes zarządu IWP Marek Frąckowiak:

Ale właśnie to jest na temat, proszę pana.

Przewodniczący poseł Bartłomiej Pejo (Konfederacja):

Nie do końca.

Prezes zarządu IWP Marek Frąckowiak:

Toczy przede wszystkim siłami profesjonalnych redakcji, wydawców. Wprowadzanie legislacji, która pozwala im przeżyć i pełnić tę społeczną funkcję rzetelnie, jest obowiązkiem państwa. To rozporządzenie, ta regulacja jest właśnie jednym z przykładów takiego właściwego działania państwa w obronie w tej wojnie informacyjnej, choćby na tym naszym poletku. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Bartłomiej Pejo (Konfederacja):

Dziękuję bardzo.

Tutaj pani prosiła o głos, bardzo proszę. Tak, pani. Proszę.

Prezeska Rady Krajowej Federacji Konsumentów Monika Kosińska-Pyter:

Monika Kosińska-Pyter, Federacja Konsumentów.

Jestem stronnica, od razu powiem. Siłą rzeczy – reprezentuję konsumentów. Słuchajcie państwo, ja przede wszystkim nie rozumiem, zupełnie nie rozumiem, bo jak kupię obraz w galerii i go powieszę u siebie na ścianie, to moi znajomi przyjdą i go obejrzą, prawda? A tu trochę jest tak, że jak kupię film na platformie i będę oglądała go razem z kimś znajomym, to już nie jest takie dobre, tak? Czyli to co jest z tym obrazem na ścianie?

Członek SAWP prof. dr hab. Jan Błeszyński:

Nic, może go pani oglądać.

Głos z sali:

Trzeba by go powielić.

Prezeska RK FK Monika Kosińska-Pyter:

Ale tutaj też tak naprawdę nie powielam, generalnie. Wysyłam komuś link, w takim razie. Wysyłam link i ten ktoś w ramach swojego abonamentu ogląda ten film albo słucha tej muzyki.

Druga uwaga jest taka. Trochę sobie nie wyobrażam tego kserowania książki w tej chwili i wysyłania jej komukolwiek. Do tego też są czytniki, tak naprawdę. Zmieniła się technologia. Nie wiem, ja nie znam nikogo, kto kseruje książkę albo wysyła zdjęcia książki.

Poseł Daria Gosek-Popiołek (Lewica) – spoza składu Komisji:

Na przykład mnie pani zna. Na przykład mnie już pani może wliczyć do tej grupy.

Prezeska RK FK Monika Kosińska-Pyter:

OK, dobra.

Prezes zarządu Stowarzyszenia Autorów i Wydawców Copyright Polska Barbara Jóźwiak:

Student, każdy student.

Prezeska RK FK Monika Kosińska-Pyter:

Każdy student, OK.

Członek SAWP prof. dr hab. Jan Błeszyński:

Pracownicy naukowcy też.

Przewodniczący poseł Bartłomiej Pejo (Konfederacja):

Proszę, nie przerywajmy sobie.

Proszę, pani dokończy i za chwileczkę kolejni będą mówić.

Prezeska RK FK Monika Kosińska-Pyter:

Zatem ja bym tylko prosiła o wzięcie pod uwagę tego, że zmieniła się technologia. Ja nie znam tak naprawdę wyników badań, i nie jestem w stanie ich zrobić, w jakim stopniu konsumenci w tej chwili korzystają i płacą za platformy streamingowe. Proszę na to spojrzeć też oczami konsumenta i nie mieć pretensji o to, że mówią o tym „podatek”, bo oczami konsumenta wygląda to w ten sposób, że ja już raz zapłaciłam za dostęp do kultury i drugi raz mam zapłacić

za potencjalne wykorzystanie mojego telefonu do udostępniania komuś linka również na platformie. To jest tak naprawdę to spojrzenie konsumenta.

Nie zapominajmy również o tym, że telefon albo laptop nie służy mi wyłącznie do korzystania z życia kulturalnego w państwie. Służy mi do bardzo ważnych innych celów – do bycia w życiu społecznym i do uczestnictwa w życiu politycznym, do korzystania z aplikacji, tak naprawdę, bez których moje życie we współczesnym świecie stanie się tak naprawdę niemożliwe. To wszystko.

Przewodniczący poseł Bartłomiej Pejo (Konfederacja):

Dziękuję bardzo.

Pani, proszę. Bardzo proszę. Wszyscy się wypowiedzą, tylko staram się dzielić. Proszę.

Prezes zarządu Stowarzyszenia Dziennikarzy i Wydawców REPROPOL Renata Krzewska:

Renata Krzewska, Stowarzyszenie Dziennikarzy i Wydawców REPROPOL. My reprezentujemy branżę wydawniczą, która jest bardzo mocno kopiowana.

Pan Kanownik sprowadza w zasadzie wszystkie dzieła autorskie dzisiaj w dyskusji do streamingu. Streaming jest wyłącznie jedną z form rozpowszechniania dzieł autorskich, funkcjonującą obok wielu innych. Nasza branża, wydawnicza, nie ma nic wspólnego ze streamingiem.

My się posługujemy aktualnymi badaniami – zrobiliśmy badania w sierpniu tego roku, tak że dość dokładnie wiemy, jak się kopiuje nasze treści. 76% osób w wieku 16–75 lat kopiuje treści prasowe. Są one kopiowane codziennie bądź kilka razy w tygodniu w znamienitej większości. Biznes wydawniczy żyje z przychodów ze sprzedaży egzemplarzowej, żyje z reklamy. Dla nas są to realne pieniądze, które tracimy. Jedna czwarta osób kopiujących treści przesyła te treści dalej. Tak że poza tym własnym kopiowaniem, które się odbywa w miejscach pracy, u znajomych, w różnych miejscach, gdzie te egzemplarze są dostępne, również te treści później idą dalej w obieg. Także do kopiowania jakichś treści prasowych w dużej części służą nowoczesne urządzenia – nie kopiarki, ale smartfony, tablety. Kto z państwa nie ma screenshotu na swoim telefonie? Tak że dla nas to są realne pieniądze, które tracimy.

My chcielibyśmy bardzo podziękować ministerstwu kultury, że po latach to rozporządzenie, które tak długo czekało na uaktualnienie, wreszcie jest przedmiotem naszej dyskusji.

Jeszcze chciałabym zdementować jedno zdanie pana Kanownika. To rozporządzenie nie faworyzuje w żaden sposób sektora wideo – dość równomiernie dzieli pieniądze pomiędzy sektor wideo, audio i sektor słowa. Sektor słowa ma w tym rozporządzeniu jedną trzecią pieniędzy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Bartłomiej Pejo (Konfederacja):

Dziękuję bardzo.

Proszę uprzejmie.

Prezes zarządu SAIW Copyright Polska Barbara Józwiak:

Dziękuję bardzo. Barbara Józwiak, Stowarzyszenia Autorów i Wydawców Copyright Polska. Ja reprezentuję organizację zbiorowego zarządzania, która inkasuje, dzieli i wypłaca opłaty reprograficzne od ponad 20 lat.

Chciałabym się odnieść nie do wszystkich, tylko do niektórych elementów, o których dzisiaj mówiliśmy, bo nie będę powtarzać słusznych wypowiedzi moich poprzedników. Też chciałabym powiedzieć, że jeżeli chodzi o słowo i tekst, to trochę trudno mówić o streamingu i abonamentach w związku z tym, a te opłaty reprograficzne w bardzo dużej części obecnie z załącznika urządzeń, które się rzeczywiście zdezaktualizowały, powinny płynąć do wydawców prasy, wydawców książki, autorów i dziennikarzy, a nie płyną w takiej wysokości, w jakiej są kopiowani. My również robimy badania, robimy badania co roku. Oczywiście każda z organizacji stara się na podstawie tych badań wyciągać wnioski. I te utwory są kopiowane, i to w dużym stopniu, bo w ponad 37%. To jest jedna rzecz.

Oddzielną rzeczą jest to, że chciałabym się odnieść do kwestii ostatecznej ceny dla konsumenta. My z racji tego, że robimy to od ponad 20 lat... I musimy niestety – i tutaj być może w przyszłości możemy współpracować z ZIPSEE Cyfrowa Polska – wytaczać sprawy sądowe już o obowiązek informacyjny, i robimy to dość skutecznie. Producenci, importerzy ponoszą z tego tytułu koszty, ponieważ muszą wynajmować prawników, a to jest dopiero pierwsza sprawa, którą trzeba zrobić w sądzie – potem jest kolejna sprawa o zapłatę. Gdyby tego uniknąć, na pewno producenci i importerzy ponosiliby mniejsze koszty, bo sam obowiązek informacyjny i zgłaszanie tego wynika po prostu z przepisów prawa.

Ale robiąc to, zauważamy również – i powinniśmy również być może wspólnie nad tym pracować w przyszłości – że ta cena od producenta, importera, zanim dotrze do ostatecznego odbiorcy, puchnie. Ona jest w łańcuchu sprzedaży. Każdy, kto jest w tym łańcuchu sprzedaży, dodaje swoją marżę, prawda? W związku z tym – być może, ja nie wiem, jak to jest w państwa branży i nie będę się tutaj wymądrzać – skrócenie łańcucha dostaw naprawdę mogłoby sprawić to, że ta cena będzie o wiele bardziej konkurencyjna również dla ostatecznego odbiorcy. To jest jedna rzecz.

Kolejna rzecz. Chciałabym się odnieść do urządzeń konsumenckich i do nieustającej dyskusji, którą prowadzimy od wielu lat, jeżeli chodzi o B2B, B2C. Nasza ustawa i nasze rozwiązania od samego początku są tak skonstruowane, i nie tylko zresztą w naszym kraju, że ta opłata jest niska i ta opłata już sama w sobie zawiera to, że te możliwości są połączone. Taki sam miks tych dwóch rzeczy jak u nas w Polsce jest jeszcze w siedmiu innych krajach Unii Europejskiej, z którą to nikt nie ma problemu, więc nie musimy tutaj wносить żadnej zmiany.

Jeżeli chodzi o transparentność i skuteczność wypłaty. Ja mogę powiedzieć tyle, że moje stowarzyszenie oprócz tego, że robi opłaty reprograficzne, robi również wypożyczenia biblioteczne i kontrola – bardzo szczegółowa, bardzo rzetelna i bardzo drobiazgowa – ministerstwa kultury, przez którą przeszliśmy, obejmowała aż cztery lata. Zatem to jest tak, że są narzędzia na to, żeby ewentualne nieprawidłowości, po pierwsze, diagnozować, a po drugie, eliminować. U nas takich nieprawidłowości nie było.

I na koniec ogromne podziękowania dla ministerstwa kultury za podjęcie tego tematu. On jest trudny, dyskutujemy nad nim od lat. Natomiast również od lat efektem braku zmiany jest to, że pieniądze, które powinny trafiać do twórców, po prostu nie mogą być naliczane ze względu na ułomność listy urządzeń. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Bartłomiej Pejo (Konfederacja):

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę.

Przewodniczący zarządu Gildii Scenarzystów Polskich Marcin Sobczyk:

Dzień dobry państwu. Maciej Sobczyk, przewodniczący Gildii Scenarzystów Polskich.

Ja się wypowiem z punktu widzenia strony autorskiej, tak naprawdę, ale zanim to, chciałbym tu zauważyć, że mówimy w naszej dyskusji o stronach: społecznej, ministerialnej, konsumenckiej. Tak naprawdę „strona konsumencka” to jest eufemizm – jest to po prostu strona producencka, więc myślę, że tak powinniśmy ustawiać dyskusję.

Ja bym proponował, żebyśmy też spojrzeli na to wszystko, co tu się dzieje, o czym debatujemy, z punktu widzenia budżetu. Dlatego że w tej chwili, jeżeli nie mamy opłat od czystych nośników, te pieniądze nie zostają w Polsce de facto. Producenci sprzętu to nie są polscy producenci – to są zazwyczaj producenci właśnie albo koreańscy lub też w korporacjach międzynarodowych. Te pieniądze, które mogłyby w postaci 1% od ceny hurtowej zostać w kieszeniach polskich podatników, zostałyby wydane w głównej mierze w Polsce – w tej chwili zasilają kieszenie akcjonariuszy firm zagranicznych.

I jeszcze jedna uwaga odnośnie do kwestii sprawiedliwości, którą poruszał tutaj pan Kanownik. Otóż nie jest sprawiedliwą rzeczą, że przez 15 lat nic nie było nowelizowane, nie były wprowadzane urealnienia rozporządzenia odnośnie do urządzeń i nośników. Mówienie o tym w ten sposób, czy jest to sprawiedliwe, że teraz aktualizujemy tę listę, jest troszkę takimi krokodylimi łzami, ponieważ to państwa środowisko przez te lata lobbowało w tej sprawie, by nie było żadnych aktualizacji. Przecież wszyscy doskonale o tym wiemy. To tyle w sprawie tej sprawiedliwości.

A jeszcze nawiązując do słów posła Napieralskiego i platform chińskich, to mnie się wydaje, że tutaj kluczową rolę jest edukacja i, nie wiem, może jakieś pojęcie patriotyzmu gospodarczego – żeby po prostu nie korzystać z tych platform i korzystać z naszych rozwiązań. Dziękuję bardzo.

Poseł Grzegorz Napieralski (KO):

Tak nie możemy, ale kierunek ciekawy.

Przewodniczący poseł Bartłomiej Pejo (Konfederacja):

Niestety to tak nie działa. Ale dla państwa wiadomości – będę się upierał przy tym temacie – poinformuję państwa, że nasza spółka, Poczta Polska, podpisała umowę strategiczną z jedną z platform, więc nad tym się trzeba zastanowić.

Bardzo proszę, pan.

Przewodniczący zarządu Aliansu Niezależnych Producentów Muzycznych Andrzej Dąbrowski:

Szanowny panie przewodniczący, szanowni państwo posłowie, panowie ministrowie, szanowni państwo, nazywam się Andrzej Dąbrowski i jestem przewodniczącym Aliansu Niezależnych Producentów Muzycznych. Ja reprezentuję producentów, czyli polskich przedsiębiorców. Sam jestem przedsiębiorcą od 2002 r. i moja firma zajmuje się dystrybucją muzyczną. Reprezentuję przedsiębiorców, którzy dostarczają treści na platformy streamingowe.

Chciałbym się zgodzić z państwem, że to jest bardzo ważny moment, i podziękować ministerstwu kultury za ten odważny krok.

Jednocześnie chciałbym się odnieść na samym początku do tego, co powiedział pan prezes Kanownik. Chciałbym się nie zgodzić z panem prezesem, bo pan próbował w bardzo sprytny sposób podważyć kwestię kopiowania przy streamingu. Wystarczy zadać dwa proste pytania chatowi GPT i zapytać: „Czy ja mogę zainstalować Spotify na kilku urządzeniach?”. Odpowiedź jest twierdząca. Drugie pytanie: „Czy ja podczas instalowania tego wgrywam do pamięci urządzenia coś, co się nazywa *library* – biblioteka?”. Odpowiedź jest twierdząca. W związku z tym ja jestem w stanie wgrać na kilka urządzeń bardzo dużą część muzyki. I teraz pytanie jest proste: „Czy jest możliwe, że ja mojej sąsiadce zaoferuję opcję korzystania na jej urządzeniu?”. Odpowiedź jest też twierdząca. Zatem jeżeli jest to możliwe, to to się dzieje. Tak więc nie zgodzę się z panem ani z cytatami, które pan przytaczał, że sposób się zmienił. Owszem, zmieniła się technologia, natomiast nadal odbywa się kopiowanie w ten sposób.

Druga rzecz. Pan reprezentuje przedsiębiorców. My jako przedsiębiorcy wspieramy wykonawców i twórców, ale my też jesteśmy uprawnionymi. I teraz, jako przedsiębiorcy głównie przez działania, którym pan przewodził przez wiele lat, jesteśmy pozbawieni... Porównując to na przykład z przedsiębiorcami, czyli twórcami, na przykład niemieckimi, oni przez ostatnie 14 lat z jednego pola, które się nazywa właśnie „opłata reprograficzna”, biorą od nas 24 razy więcej pieniędzy – zwracają sobie z własnych inwestycji. My jesteśmy tego pozbawieni. Zatem ja mówię jako przedsiębiorca do przedsiębiorców: wy przez te 14 lat mieliście ulgę, nikt nie pobierał od was tej opłaty, która nam jako przedsiębiorcom jest należna. To jest nasza inwestycja. Zgodnie z ustawą o prawie autorskim z tytułu dozwolonego użytku my mamy prawo to odbierać. Przez tyle lat tych pieniędzy nie odbieraliśmy.

I teraz jeszcze ostatnia rzecz, którą chciałbym powiedzieć – odnieść się do tej bardzo nie *fair* gry i informowania konsumentów o podatku. To, po co my przychodzimy zgodnie z ustawą, to jest nasza własność. To my zainwestowaliśmy. Tak samo jak zainwestowali swoim talentem i twórcy, i wykonawcy. To nie jest podatek – to jest własność. Tłumaczenie przez lata wszędzie w mediach, że jest to kolejny podatek, przypomina mi tłumaczenie ministra obrony narodowej Białorusi, który tłumaczy, że te drony, które wleciały do Polski, to wleciały przez przypadek. To jest niezwykle nie *fair*. Jeżeli mamy tak grać, to mi się to bardzo nie podoba. Jest to czysta manipulacja.

Przewodniczący poseł Bartłomiej Pejo (Konfederacja):

Proszę o zastosowanie się do ograniczeń czasowych, więc prosiłbym już o...

Przewodniczący zarządu ANPM Andrzej Dąbrowski:

Ja tylko chciałbym jeszcze powiedzieć o *withholding tax* – o tych podatkach, które my też mamy, o wielu ułatwieniach, które mają na przykład nasi koledzy przedsiębiorcy w Niemczech. Na przykład w handlu ze Stanami Zjednoczonymi przy eksporcie my mamy *withholding tax* na poziomie 10% – oni mają na poziomie 0%. Tak więc my jako przedsiębiorcy polscy też mamy bardzo trudno, więc nie utrudniamy sobie i zacznijmy o tym rozmawiać w sposób solidarny. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Bartłomiej Pejo (Konfederacja):

Dziękuję bardzo.

I proszę, pan poseł. Pan przewodniczący, proszę bardzo.

Poseł Dariusz Stefaniuk (PiS):

Szanowny panie przewodniczący, szanowni państwo, ja tylko jednym zdaniem, bo tak państwo mówicie tu już któryś raz na temat tego słynnego Spotify, YouTube'a i innych rzeczy. Wszystko tak, panie prezesie – oczywiście, że może pan to udostępnić sąsiadce, tylko jak pan nie zapłaci w następnym miesiącu abonamentu, to już ta sąsiadka sobie nie posłucha, bo to tak nie działa,

że można skopiować treści i sobie zostawić na smartfonie czy zostawić sobie na laptopie i sobie mieć to wiecznie. Ja bym chciał – wtedy nie musiałbym płacić co miesiąc.

Przewodniczący zarządu ANPM Andrzej Dąbrowski:

Odniosę się do tego.

Poseł Dariusz Stefaniuk (PiS):

Natomiast tak się niestety nie wydarzy.

I też taka moja uwaga. Nie polemizuję z tym, co pan mówi, bo to są rzeczy trudne. Ja wiem, że artyści też muszą mieć wynagrodzenie za to, co zrobili, tak jak każdy. Zawód wyższy, ale wynagrodzenia i pieniędzy każdy potrzebuje. Natomiast państwo też się odnosiliście...

Przewodniczący zarządu ANPM Andrzej Dąbrowski:

Mogę się odnieść?

Poseł Dariusz Stefaniuk (PiS):

Za sekundę, da mi pan skończyć. Tak pan prezes jest tutaj bity, to tak go biorę trochę w obronę, ale to nie dlatego, że jakoś tam specjalnie mam w tym jakiś interes, bo nie mam żadnego.

Natomiast mam takie pytanie otwarte. Czy te OZZ – ich jest bodajże... Ja sobie wyczytałem, że ich jest 10. Nie wiem, czy pan minister to potwierdza?

Sekretarz stanu w MKiDN Maciej Wróbel:

Dziewięć.

Poseł Dariusz Stefaniuk (PiS):

Już teraz dziewięć – coś się tam wydarzyło.

Czy łatwo je otworzyć, czy każdy może je tak sobie otworzyć? Ilu te OZZ reprezentują wszystkich twórców w Polsce? Czy to jest policzalne? Ponieważ nie znalazłem żadnego wiarygodnego badania, które by powiedziało, ilu jest, a te, które znalazłem, podają bardzo niskie dane, więc nie będę podawał tych danych, bo nie chcę też być posądzony, że jestem tylko jednostronny.

I też z drugiej strony pytanie: czy państwo, jak jesteście w zarządach tych OZZ, to dostajecie wynagrodzenie, bierzecie wynagrodzenie, czy to tak *pro publico bono*, za darmo się dzieje? Ponieważ przed chwilą pan mówił też, że to są takie stowarzyszenia, które funkcjonują same z siebie.

Zatem chodzi o to, żebyśmy w prawdzie rozmawiali i rozmawiali sobie szczerze. Jakies rozwiązania powinny być. Natomiast moje zdanie jest takie – ja po prostu go nie zmienię, miałem to zdanie wcześniej i niestety mnie ta dyskusja nie przekonuje – że to będzie spadało na konsumenta. To jest naturalne, że to będzie spadało na konsumenta, my się tego nie pozbedziemy. I są konsumenci świadomi, którzy chcą to zapłacić – i proszę bardzo. Natomiast państwo polskie do dzisiaj nie rozwiązało tego problemu, że jak państwo czy państwa dzieci macie Netflixa czy YouTube'a premium, czy jakieś inne treści, i tam te treści też oglądamy...

Bardzo lubię zespół, więc też słucham.

Przewodnicząca zarządu SAWP Wanda Kwietniewska:

Dziękuję.

Poseł Dariusz Stefaniuk (PiS):

Nie wiem, czy tam z YouTube'a coś wpada z tego?

Przewodnicząca zarządu SAWP Wanda Kwietniewska:

Z YouTube'a coś tam wpada.

Poseł Dariusz Stefaniuk (PiS):

Może wpaść, bo my, politycy, też z tego korzystamy.

Kontynuując, niestety nie ma czegoś takiego, że ja w tym abonamencie już mogę opłacić tę kwestię. Myślę, że to jest dlatego trudne społecznie, bo ludzi to bardzo wkurza. Tak jak ludzie nie chcą płacić abonamentu telewizyjnego czy radiowego, prawda? Po prostu ich to wkurza. Jak on teraz ma tego smartfona sobie kupić? Czy mam kupić smartfona dla dziecka, a ono i tak nie korzysta z wielu treści, nie będzie oglądać tych filmów? Jak tam pan powiedział o wypożyczaniu filmów, to też się nie zgodzę, bo to jest dokładnie to samo. Można mieć i oglądać filmy w samolocie, ale jak nie opłacę abonamentu albo pojadę do innego kraju, to będą miał go zablokowanego – wszyscy to wiemy przecież. To rodzić się będzie wkurzał: dlaczego ja mam płacić coś dodatkowo?

Niech to będzie ten 1% – być może to będzie 1%. A kolega przewodniczący za chwilę mi powie, że to dzisiaj jest 1%, ale przyjdą lewicowcy i powiedzą, że będzie 5%, a może 10%, nie? Tak więc dlatego to jest trudne i uważam, że ministerstwo kultury jest od tego, żeby rozwiązanie było pełne, całkowite dla każdego twórcy.

Tak jak pani powiedziała o malarzach, o artystach – mój dziadek był malarzem, artystą amatorem i tylko jak sprzedał w Janowie Podlaskim na aukcji konia arabskiego, a przy okazji jakiś swój pejzaż, to z tego miał pieniądze, natomiast nie miał żadnej jakiegś dodatkowej tantiemy. I pewnie jest wielu takich artystów, którzy nie są zrzeszeni, i też muszą jakoś funkcjonować i żyć. A ja bym chciał, żeby to było całościowo i żeby każdy był traktowany po równo. W sumie to tyle. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Bartłomiej Pejo (Konfederacja):

Dziękuję bardzo.

Pani poseł, proszę uprzejmie.

Poseł Daria Gosek-Popiołek (Lewica) – spoza składu Komisji:

To ja może odpowiem panu przewodniczącemu, że na przykład teraz procedujemy ustawę o zabezpieczeniach społecznych artysty. Myślę, że uwzględniając to, co pan powiedział o swoim dziadku – o osobie, która chciała utrzymywać się ze swoich prac plastycznych, nie miała być może takiej możliwości – bardzo mocno zachęcam do poparcia tej ustawy. Każdy głos się przyda.

I tak, potrzebne są pewne rozwiązania, jeżeli chodzi o twórców, także tych, którzy nie korzystają z tantiem – malarzy, rzeźbiarzy. I też ważne, żeby tutaj budować ponadpolityczne porozumienie wokół kwestii spraw artystów. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Bartłomiej Pejo (Konfederacja):

Pani poseł, na komisji cyfryzacji, można powiedzieć, jesteśmy apolityczni i sprawy tutaj są ponadpolityczne. Zawsze próbujemy rozmawiać o sprawach apolitycznie.

Ale przypominam też, że nie rozmawiamy dzisiaj o tantiemach, i proszę, aby to też wziąć pod uwagę, abyśmy rozmawiali na temat, w którym dzisiaj się zebraliśmy.

Bardzo proszę, pan...

Przewodniczący zarządu ANPM Andrzej Dąbrowski:

Ja tylko chciałbym się odnieść. Ja tylko chciałem odnieść do tego przykładu z...

Przewodniczący poseł Bartłomiej Pejo (Konfederacja):

Nie, nie, ale ja panu jeszcze nie udzieliłem głosu.

Przewodniczący zarządu ANPM Andrzej Dąbrowski:

Aha, nie widziałem.

Przewodniczący poseł Bartłomiej Pejo (Konfederacja):

Proszę, osoby, które jeszcze nie zabierały głosu.

Przewodniczący zarządu ANPM Andrzej Dąbrowski:

Jasne.

Przewodniczący poseł Bartłomiej Pejo (Konfederacja):

Proszę uprzejmie.

Ekspert w Krajowej Izbie Gospodarczej Elektroniki i Telekomunikacji Jacek Łęgiwicz:

Dzień dobry, Jacek Łęgiwicz, reprezentuję Krajową Izbę Gospodarczą Elektroniki i Telekomunikacji, która jest też zresztą członkiem Krajowej Izby Gospodarczej. Chciałbym od razu też nadmienić, że polscy przedsiębiorcy także produkują elektronikę. Mamy też polskie marki, które są związane z takimi urządzeniami, jak tablety chociażby czy telefony, czy telewizory. Tak że to nie jest prawda, że to są tylko zagraniczne podmioty.

Swoją wypowiedź chciałbym zacząć w sumie od nawiązania do pierwszego zdania, które padło na tym posiedzeniu Komisji. To były słowa wypowiedziane przez pana ministra, że celem tego rozporządzenia jest stworzenie systemu godnej rekompensaty za stratę, którą ponoszą twórcy. Często padały tutaj odniesienia do tego sformułowania, ale ono stanowi w naszej ocenie *clou*. To znaczy, żebyśmy w ogóle mieli możliwość wypowiadania się na temat tego, jakie te rozwiązania powinny być, to kluczowe jest zbadanie tej straty.

Ponieważ mamy tutaj dzisiaj wiele głosów, które przedstawiają właśnie dosyć zmanipulowany chyba obraz tego, co jest tą stratą, co jest kopiowaniem, a co nie. Ten przykład z sąsiadką, która korzysta, jak rozumiem, z jakiegoś nie swojego konta, tylko konta sąsiada, to nie jest w ogóle rozmowa w kategoriach dozwolonego użytku. To jest po prostu coś, co jest zupełnie nielegalne tak naprawdę. A dozwolony użytek to jest to instytucja, która została stworzona w czasach analogowych tak naprawdę – zgoda – po to, aby ci, którzy konsumują treści, chociażby ojciec, który lubi sobie posłuchać jakiejś polskiej dobrej rockowej kapeli, chciałby...

Prezes zarządu Cyfrowej Polski Michał Kanownik:

Pani Wandy.

Ekspert w KIGeIT Jacek Łęgiewicz:

O, na przykład pani Wandy.

Przewodnicząca zarządu SAWP Wanda Kwietniewska:

Dziękuję.

Ekspert w KIGeIT Jacek Łęgiewicz:

Chciałby zaszczyć to swojemu dziecku i zamiast wysłać dziecko do sklepu fonograficznego w tamtych czasach, to po prostu bierze magnetofon z funkcją nagrywania i kopiuje tę kasetę, tak żeby ono mogło słuchać. I po to powstał, w ten sposób powstał dozwolony użytek w czasach analogowych, w których nie mogliśmy sobie po prostu tak jak dzisiaj przysyłać, udostępniać treści na zasadach licencyjnych. Po prostu. Ponieważ to, że dzisiaj każdy na swoim koncie YouTube czy Netflix, czy Spotify może uzyskać po prostu udostępniony link do treści, tę treść pobiera, to nie kopiuje jej, nie zwielokrotnia jej – pobiera ją tak naprawdę po to, żeby z niej korzystać na własny użytek. Ale to nie jest...

Państwo też korzystacie tutaj z takiego zlepku „dozwolony użytek prywatny”. Trzeba zdefiniować, wytłumaczyć, co to po prostu jest. To jest to, co jest po prostu zwielokrotnione pozalicencyjnie, zgodnie z tym, że ja swojej rodzinie, swojemu gronu przyjaciół mogę udostępnić – jeżeli pan się przyjaźni bardzo z sąsiadką, to też można oczywiście. Mogę zwielokrotnić te treści, ale w sposób legalny, a nie w sposób nielegalny, udostępniając swoje konto na Spotify.

I teraz zmierzam bardzo krótko do tego, trzymając się tego reżimu pana przewodniczącego, że istotą jest to – jeszcze raz są to te pierwsze słowa pana ministra dzisiaj – że to jest po to, żeby zrekompensować szkodę. Tak więc określmy, jaka jest szkoda. To jest punkt wyjścia. Dlatego jako KIGeIT wspieramy apel Związku Cyfrowa Polska, żeby dokonać rzetelnych badań. Są metodyki tych badań – takie badania są prowadzone w Niemczech, w Belgii, w Finlandii. Każde z nich tak naprawdę pokazuje, że szkoda jest coraz mniejsza wraz z rozwojem technologii.

Dyrektor SFP-ZAPA Dominik Skoczek:

Ale jest.

Ekspert w KIGeIT Jacek Łęgiewicz:

Jest – rozumiem, tak. Ale jest coraz mniejsza, staje się marginalna. Nie bójmy się tego, żeby to zbadać po prostu. Nikt nie mówi, że jej nie ma. Określmy, jakiej ona jest wartości i jaka powinna być wartość rekompensaty. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Bartłomiej Pejo (Konfederacja):

Dziękuję uprzejmie. Proszę.

Radca prawny w Polskiej Izbie Komunikacji Elektronicznej Wojciech Szymczak:

Dzień dobry państwu. Radca prawny Wojciech Szymczak, reprezentuję Polską Izbę Komunikacji Elektronicznej.

My mamy dość krytyczną ocenę tego projektu nowelizacji rozporządzenia. Przede wszystkim wynika to z tego, że naszym zdaniem nawet nie samo rozporządzenie jest archaiczne, jak jest powiedziane w uzasadnieniu, ale cały system opłat oparty o te urządzenia i czyste nośniki jest już archaiczny, bo skupia się na konsumpcji audio-wideo. Ta obecna konsumpcja, jak już było to powiedziane wielokrotnie, obecnie nie polega na zwielokrotnianiu w ramach nieodpłatnego dozwolonego użytku prywatnego – bo tak to formalnie jest sformułowane w przepisach – określonymi urządzeniami na określonych nośnikach, co rodziłoby po stronie twórców jakąś stratę wymagającą rekompensaty. Obecnie przeważa korzystanie z treści opłaconych w systemie licencji, gdzie twórcy osiągają z tego tytułu korzyści.

Właśnie z tego powodu nasz szczególny sprzeciw budzi plan objęcia opłatą takiej kategorii urządzeń, jak dekodery telewizyjne z wbudowaną pamięcią lub funkcją nagrywania na nośnik zewnętrzny. Dlaczego? Dlatego, że dekodery pozwalają na licencjonowany dostęp do treści audio-wizualnych, który został już opłacony przez abonenta. Dekoder, jak sama nazwa wskazuje, jest urządzeniem służącym do odkodowywania sygnałów programów. Są one dostarczane abonentowi na podstawie odpłatnych umów przez operatora, który także wcześniej uzyskał stosowną zgodę od nadawców, by móc w ogóle oferować te programy. Często jest też tak, że w ogóle elementem tych relacji umownych jest określenie, w jaki sposób, przez jaki czas, na jakich urządzeniach abonent może oglądać audycje, które wchodzą w skład programu. I to też wynika z praw licencyjnych, czyli to nie jest w ogóle to, o czym tutaj powinniśmy rozmawiać.

Była mowa o kwestiach finansowych, to chyba trzeba też w tym miejscu dodać, że operatorzy i nadawcy, którzy korzystają z dekodów przy świadczeniu swoich usług, już co roku przekazują kilkaset milionów złotych rocznie na organizację zbiorowego zarządzania. Tak więc w naszej ocenie niezasadne byłoby nakładanie kolejnych obciążeń na urządzenia, które są po prostu wykorzystywane do świadczenia tych usług.

Bardzo się cieszę, że padła tutaj informacja o stanowisku prof. Markiewicza. Nie słyszałem o niej wcześniej, ale ja mam taką samą ocenę, że kiedy zająłem do tej dyrektywy, to jest też troszkę ironiczne, ponieważ uzasadnieniem dla nowelizacji rozporządzenia i unowocześnienia ma być unijna dyrektywa z 2001 r., proszę państwa. Tak więc my unowocześniamy coś prawem sprzed ćwierćwiecza.

Dlaczego to jest istotne? Ponieważ, projektując listę urządzeń, naszym zdaniem pominięto tutaj kluczowe wytyczne z motywu tej dyrektywy, motyw nr 35, gdzie wskazano, że w przypadku, gdy podmiot praw autorskich przyjął już zapłatę w innej formie, na przykład jako strona opłaty licencyjnej, specjalna lub oddzielna zapłata może nie być należna. Co więcej, wysokość godziwej rekompensaty stanowiącej wynagrodzenie z tytułu korzystania z utworów w ramach dozwolonego użytku powinna uwzględniać potencjalną szkodę poniesioną przez podmiot praw autorskich w wyniku takiej czynności. Konkluzja jest taka, że gdy szkoda poniesiona przez podmiot praw autorskich jest niewielka, może nie powstać żadne zobowiązanie do zapłaty.

Nasza ocena jest taka, że w przypadku dekodów mamy właśnie taką sytuację, że przede wszystkim opłata licencyjna została już uiszczona, a szkoda podmiotów praw autorskich nie występuje lub co najwyżej jest niewielka. Tak więc naszym zdaniem takie urządzenie w ogóle nie powinno trafić na listę urządzeń naznaczonych obowiązkiem uiszczenia opłaty, powtórzę, pokrywającej szkodę uprawnionych z tytułu dozwolonego użytku.

Chciałbym też krótko odnieść się do stanowiska, którym pochwaliło się na swojej stronie internetowej Stowarzyszenie Filmowców Polskich – bo niestety tutaj wszystkich stanowisk jeszcze nie widziałem na stronie Rządowego Centrum Legislacji, więc mam wrywkowe informacje o tym, która organizacja jakie stanowiska składała. Chcielibyśmy stanowczo zaprotestować przeciwko temu bardzo groźnemu pomysłowi, który pojawił się w tym stanowisku. Mianowicie jest taki pomysł, żeby nałożyć w drodze rozporządzenia na operatorów świadczących usługi obowiązek zapłaty opłaty, która jest ustawowo ograniczona do producentów i importerów urządzeń czy tych nośników. Taki jest pomysł Stowarzyszenia Filmowców Polskich, żeby to operatorzy, jako świadczący usługi, mieli płacić takie opłaty. W naszej ocenie byłoby to jawne naruszenie delegacji ustawowej i powtórzę, że nie ma też ku temu żadnego uzasadnienia ekonomicznego, ponieważ wynagrodzenie uzyskiwane od samych operatorów przez organizacje zbiorowego zarządzania łącznie z tytułu świadczenia usług to już jest blisko 200 mln zł rocznie.

Na zakończenie też chciałbym, żeby to wybrzmiało: bardzo trafne jest stanowisko ministra finansów i gospodarki, który celnie wypunktował kwestie proceduralne, chociażby kwestię notyfikacji. Proszę zauważyć, że nawet w przypisie do tego rozporządzenia jest, że to rozporządzenie było notyfikowane, więc jeżeli wprowadzamy rozporządzenie i je notyfikujemy, to jeżeli je istotnie zmieniamy, to również powinniśmy dokonać takiej notyfikacji. Poza tym tam zostały też przedstawione zbieżne z naszymi wnioskami o niedostosowaniu tej opłaty od urządzeń i czystych nośników do obecnie funkcjonującego modelu subskrypcyjnego.

Konkludując, oznacza to, że dekodery telewizyjne powinny zostać usunięte z projektowanej listy urządzeń objętych taką opłatą. Jako PIKE wnosimy o wykreślenie pkt 5 załącznika do projektowanego rozporządzenia ministra. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Bartłomiej Pejo (Konfederacja):

Dziękuję bardzo.

Proszę uprzejmie. To znaczy, nie...

Dyrektor SFP-ZAPA Dominik Skoczek:

Ja się krótko odniosę, bo pan mecenas był uprzejmy przywołać stanowisko Stowarzyszenia Filmowców Polskich, ale chyba nie do końca pan mecenas zrozumiał treści zawarte w tym stanowisku. My proponowaliśmy, aby dodatkowo – poza tą listą, którą przedstawiło ministerstwo – zostały jeszcze objęte opłatami usługi kopiowania utworów w chmurze. Bowiem, proszę państwa, dyskutujemy tu o smartfonach, tabletach i laptopach, podczas gdy cała Europa już od wielu, wielu lat dyskutuje o opłatach od kopiowania utworów w chmurze. Są na to wyroki trybunału sprawiedliwości sprzed wielu lat, które wprost dopuszczają taką możliwość. W Europie w tej chwili dyskutuje się o objęciu opłatami urządzeń powtórnie wprowadzonych do obrotu, tzw. urządzeń... Rynek sprzętu, który już jest używany i ponownie jest wprowadzony na rynek.

Przywołany przez pana mecenas dekodery jest najbardziej klasycznym urządzeniem, jakie można sobie w ogóle wyobrazić. Nie ma lepszego i czytelniejszego przykładu niż dekodery cyfrowe, który umożliwia zapisywanie z telewizji filmów i seriali na dysk twardy bądź na inną formę zapisu znajdującą się w tym urządzeniu. Nie jest prawdą, że tego rodzaju zapis jest objęty jakąkolwiek umową licencyjną. Przecież to my jako stowarzyszenie, jako organizacja zbiorowego zarządzania udzielamy takiej licencji operatorom kablowym w imieniu producentów i twórców. To my określamy, co jest przedmiotem tej licencji, i zapewniam państwa, że nie ma w warunkach tej licencji żadnej możliwości utrwalania filmów na dysku twardym dekodera. Operatorzy kablowi nie przekazują OZZ tantiem, tylko płacą – to jest ich podstawowa zapłata za możliwość legalnego funkcjonowania w obrocie, za repertuar, którym dysponują.

Przywoływany prof. Markiewicz – z całym szacunkiem rozumiem, że przywołujecie opinię profesora, który jest waszym pełnomocnikiem...

Prezes zarządu Cyfrowej Polski Michał Kanownik:

Nie, nie jest.

Dyrektor SFP-ZAPA Dominik Skoczek:

I jest znany z tego, że zajmuje stanowisko wrogo organizacjom zbiorowego zarządzania i twórcom, ale nie róbmy tutaj z tych opinii jakiegoś autorytetu, który jest przeciwstawiany autorytetom sądów powszechnych w Polsce, które orzekają co innego.

I streaming. Jak jestem przy głosie, to się odniosę krótko, bo to jest też jakiś Święty Graal, ostatnia ostoja obrony branży elektronicznej. Nadal w czasach streamingu dochodzi do utrwalania i kopiowania utworów. Jest to oczywiste. Dowodzą tego i badania kopiowalności, i zwykła obserwacja życia publicznego. Wiele produkcji filmowych chociażby czy muzycznych – może muzycznych mniej, ale filmowych – jest niedostępnych w serwisach streamingowych, wiele filmów jest utrwalanych i kopiowanych w celu późniejszego odtwarzania offline. Wystarczy popatrzeć na to, jak zachowują się konsumenci w samolocie, gdzie nie ma dostępu online, jak zachowują się dzieci, które korzystają z bajek wcześniej nagranych przez rodziców. Nie jest to objęte umową licencyjną, bo żaden producent lub dystrybutor nie upoważnia serwisu streamingowego do tego, by klient tego serwisu utrzymywał sobie, kopiował, zapisywał filmy na tych urządzeniach.

Poza tym streaming nie sprawił, że zniknęło kopiowanie w ramach użytku prywatnego. Mamy do czynienia z oglądaniem filmów w ramach na przykład współdzielenia kont serwisów streamingowych. To też z punktu widzenia prawnego można uzasadnić wyłącznie dozwolonym użytkowaniem prywatnym.

Proszę nie kiwać głową...

Prezeska RK FK Monika Kosińska-Pyter:

Chyba ci konsumenci...

Dyrektor SFP-ZAPA Dominik Skoczek:

Bo tę sprawę będzie rozstrzygać Trybunał Sprawiedliwości...

Prezes zarządu Cyfrowej Polski Michał Kanownik:

Proszę nie krzyczeć, spokojnie.

Dyrektor SFP-ZAPA Dominik Skoczek:

Unii Europejskiej i będziemy mieć wtedy...

Prezesa RK FK Monika Kosińska-Pyter:

Tylko że najprościej będzie, jak konsumenci przestaną płacić za ten streaming.

Przewodniczący poseł Bartłomiej Pejo (Konfederacja):

Ale proszę państwa, proszę...

Pana proszę już o kończenie, bo ten czas jednak był wyznaczony.

I proszę się nie przekrzykiwać, każdy zabierze jeszcze głos.

Dyrektor SFP-ZAPA Dominik Skoczek:

Dobrze. Musiałem podnieść głos, bo byłem przekrzykiwany.

Przewodniczący poseł Bartłomiej Pejo (Konfederacja):

Mamy, proszę państwa, ograniczony czas też sali. Stąd też te trzy minuty. Państwo...

Dyrektor SFP-ZAPA Dominik Skoczek:

Ostatni argument...

Przewodniczący poseł Bartłomiej Pejo (Konfederacja):

Państwo często mówicie dłużej niż trzy minuty razy dwa i trzy. Ja do tej pory nie zwracałem uwagi, ale proszę naprawdę o dyscyplinę.

Dyrektor SFP-ZAPA Dominik Skoczek:

Ostatni argument. Dostępne na rynku smartfony, tablety – to też państwo wiecie z obserwacji – mają coraz większą pamięć, a konsumenci płacą dodatkowo za możliwość zwiększenia pojemności tych urządzeń, podczas gdy jeśli chodzi o podstawowe funkcje takich urządzeń, jak dzwonienie, wysłanie wiadomości SMS, nie ma jakiegoś rozwoju. Tak więc tendencja powiększania pamięci rośnie, jest bardzo widoczna. Szczególnie w przypadku dysków twardych pojemności są liczone w terabajtach i m.in. te przestrzenie właśnie – oczywiście nie wyłącznie, ale m.in. czy głównie – są przeznaczone na to, żeby liczne utwory w bardzo dużej rozdzielczości, filmy w 4K, były po prostu przechowywane i później odtwarzane. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Bartłomiej Pejo (Konfederacja):

Dziękuję.

Pan poseł, proszę uprzejmie.

Poseł Patryk Gabriel (KO):

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Przysłuchuję się państwa rozmowie i szanuję stosunek pana przewodniczącego do długości tych wypowiedzi.

Ja tylko powiem tak, że rzeczywiście zmienił się sposób używania takiego głównego narzędzia pewnie dla większości z nas, jakim jest telefon, smartfon, czy jakbyśmy go nazwali. On generalnie w zamyśle służył do tego, żeby się komunikować, a dzisiaj wystarczy sobie... Ponieważ każdy ma taki raport, który mówi o tym, jak go używa codziennie przy użyciu różnych aplikacji. I ja na przykład – głównie to jest mój odtwarzacz: magnetofon, gramofon, nie wiem, co tam jeszcze. To można w godzinach – każdy sobie sprawdzi, już nie chcę teraz tutaj wymyślać. Ale na drugim miejscu jest dla mnie – w związku z tym, że bardzo dużo podróżuję, pewnie wielu z państwa również, i ściągam sobie z opłaconych wcześniej portali filmy, treści itd. książki, audiobooki, i słucham – to jest kino czy tam magnetowid, czy jak by to nazywać. Ja jestem starszej daty, proszę mi wybaczyć.

W związku z powyższym rozumiem taką intencję ministerstwa i chcę powiedzieć jako osoba o wykształceniu związanym trochę ze sztuką, mianowicie jako socjolog sztuki, że absolutnie uważam, że sensem istnienia smartfona dzisiaj wcale nie jest komunikacja, tylko udział w kulturze. Mówię o swoim przypadku.

W związku z powyższym i biorąc pod uwagę jeszcze jedno ogromnie ważne wydarzenie – nie tak ważne, jak to nieszczęsne wczoraj, a jednak dla wielu ludzi, którzy dzisiaj używają tych narzędzi ważne – mieliśmy premierę nowego urządzenia tej firmy. Ono jest rekordowo drogie w Polsce. Ja stawiam takie pytanie, taką hipotezę – jestem laikiem, proszę mi wybaczyć, jeżeli pytanie jest naiwne. Czy ta marża nie zawiera już w sobie przypadkiem tych opłat, które w wielu miejscach na świecie, bogatszych – mimo bogactwa, które jest w Polsce – jest już takim

dodatkowym naddatkiem, które producenci i dystrybutorzy sobie wpisują i póki nie ma ryzyka, że będą musieli to zapłacić, to wpada to do ich kieszeni?

Ja chcę państwu powiedzieć, że absolutnie, bez względu na to, jak będziemy szanowali rozwój technologii – ja szanuję, używam, staram się być *up-to-date* – nie będziemy nowoczesnym państwem, choćby się nie wiadomo jakim gościom wydawało inaczej, bez niezależnych, niemartwiących się o zapłatę raty za mieszkanie twórców.

I chcę powiedzieć – tutaj patrzę na panią, ja też...

Przewodnicząca zarządu SAWP Wanda Kwietniewska:

Ja jakoś tam płacę, ale już tyle lat na scenie.

Poseł Patryk Gabriel (KO):

Pani ma kłopot, ja wiem. Przepraszam, ale to dla mnie jest wydarzenie.

Jako człowiek wychowany w latach 90. widzę na przykład mizerię polskiej muzyki rockowej. Pomijając to, że się zmieniły gatunki, to już nieistotne, ale nawet mizerię hip-hopu, który jest odpowiedzialny za 86% sprzedaży w streamingu. To z lat 90. Kaliber 44, jeżeli ktoś się zna, albo jakieś tam inne.

Poseł Daria Gosek-Popiołek (Lewica) – spoza składu Komisji:

Panie pośle, muszą być jakieś korepetycje z wczesnego hip-hopu.

Poseł Patryk Gabriel (KO):

Ja chętnie się... Jestem w stanie bronić marność tego przekazu, który jest dzisiaj, ale nie po to się spotkaliśmy. Uważam, że tutaj niestety nie ma takiego bolszewickiego przejścia ilości w jakość. Chciałbym, ale nawet tych nazw nie jestem w stanie zmienić. Trochę mnie pani tu sprowokowała – dzięki, ale to był wątek.

Tak więc wydaje mi się, że dla nas wszystkich...

A, kwestia dotycząca prasy. Państwo tam za plecami, przepraszam, poruszaliście te wątki. Pan użył słowa „pauperyzacja”. Ja nie powinienem mówić tego jako polityk, ale to jest bardzo przykre, jak czasami słucham zadających pytania – odpowiadających też, przyznaje, biorę tutaj odpowiedzialność – bo wydaje mi się, że oni są czasami z jakiejś łapanki. Wydaje mi się również, że gdyby ich redakcje były w stanie zaproponować im warunki takie, to mogłyby przebierać. Być może upraszczam za bardzo...

Prezes zarządu IWP Marek Frąckowiak:

Nie, to jest prawda.

Poseł Patryk Gabriel (KO):

Ale wydaje mi się, że ten pomysł ministerstwa idzie w tym kierunku i ta kwestia, żeby po prostu z myślą o realizowaniu misji społecznej, również bardzo bogatych firm technologicznych – po to żebyśmy byli wolniejsi, bezpieczniejsi i bardziej odporni na różnego rodzaju dezinformację oraz byli po prostu lepszym społeczeństwem. Dziękuję, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Bartłomiej Pejo (Konfederacja):

Dziękuję bardzo.

Pan prezes Kanownik, proszę.

Prezes zarządu Cyfrowej Polski Michał Kanownik:

Ja dosłownie dwa zdania, bo nie chcę przedłużać, panie przewodniczący, ponieważ siedzimy już dwie godziny. Natomiast mam wyłącznie jedną prośbę. Skoro tak wszyscy z OZZ są absolutnie przekonani o tym masowym kopiowaniu i stratach, jakie z tego tytułu ponoszą twórcy, to nie rozumiem, dlaczego jest taki opór przed badaniem kopiowalności i policzeniem tej straty, zanim będzie podpisane rozporządzenie. Skoro wszyscy jesteście tak pewni tego, że wynik będzie jednoznaczny i kopiujemy wszyscy masowo, i ta strata jest absolutnie gigantyczna – nie ma problemu.

Ponieważ, panie ministrze, zgadzam się z panem z tym cytatem z ustawy z delegacji, natomiast tam TSUE wskazuje bardzo wyraźnie: ta strata musi być jednak wyraźna, ażeby objąć i ustanowić stawkę opłaty. I tylko wyłącznie o to proszę. Bądźmy *fair*, po prostu *fair*. Jeżeli jesteśmy pewni, my jako branża, jeżeli faktycznie tak jest, bierzemy to ryzyko na siebie. Róbmy. Jeżeli wyjdzie nam, że jest kopiowalność, jest duża strata – musimy ustanowić odpowiednie opłaty, żeby tę stratę zrekompensować twórcom.

Przewodniczący poseł Bartłomiej Pejo (Konfederacja):

Dziękuję bardzo.

Proszę uprzejmie. Tak, tak.

Członek SAWP prof. dr hab. Jan Błeszyński:

Panie przewodniczący, myślę, że dochodzimy prawie do konkluzji, bo istota polega na tym, co powiedział przed chwilą pan Kanownik. Czy jest konieczne przeprowadzanie badań? Otóż ja chcę tutaj powiedzieć, że przecież te badania są prowadzone od wielu lat. Ministerstwo znakomicie je zna i to, co zaproponowało w załączniku, to jest nic innego jak synteza tych badań.

Poza tym, panie przewodniczący, przecież ustawa wyraźnie powiada: minister jest ustawowo zobowiązany do określenia wysokości opłaty – tak mówi art. 20 ust. 5 – w postaci załącznika, właśnie w postaci rozporządzenia, o którym mówimy. Nie dalej jak w poniedziałek dysktowaliśmy na ten temat praktycznie w tym samym gronie, jeśli chodzi o organizację i pana prezesa Kanownika, i padł postulat, który – jak rozumiem – pan minister przyjął, że oczywiście badania będą sukcesywnie co pewien czas prowadzone. Po co? Po to, żeby te stawki, które są zaproponowane na dziś przez ministra zgodnie z jego kompetencją, były weryfikowane. Dlaczego? Dlatego, że po pierwsze, zmienia się struktura urządzeń na rynku ze względu na ich funkcjonalność, ze względu na strukturę prywatnego kopiowania, bo od niego tylko są liczone opłaty, i w związku z tym one muszą być weryfikowane, zarówno jeśli chodzi o listę urządzeń, jak również o stawki, które ulegają zmianom.

Przy tym powiem jeszcze dwie tezy tylko na zakończenie. Po pierwsze, jest oczywiste, że smartfon i komputer, a zwłaszcza smartfon w tej chwili jest centralnym urządzeniem osobistym, które, praktycznie rzecz biorąc, bezpośrednio albo poprzez urządzenia z nim powiązane przewodowo lub bezprzewodowo jest w stanie wykonywać wszystkie czynności, które są operacjami cyfrowymi. I to jest oczywiste.

I konkludując tę sprawę, propozycja pana Kanownika, żeby prowadzić badania, zmierza do jednego w tej sytuacji – żeby *ad Kalendas Graecas* odroczyć to wszystko. Ponieważ co to znaczy ustalić? Proszę bardzo ustalić, ile w tym smartfonie, który ma pani prezes, to są jej osobiste rozmowy, ile to są prywatne kopie, ile to są kopie licencjonowane itd. Oczywiście to wszystko trzeba uśrednić, sprowadzić do zdrowego rozsądku – tak jak pan przewodniczący powiedział, to musi być słuszne, powiedzmy sobie; ustawa mówi o innym określeniu. To musi być racjonalne i zrównoważone, ale musi być godziwym wynagrodzeniem, godziwą rekompensatą dla twórców. Których? Wszystkich.

Panie pośle, chcę tutaj panu odpowiedzieć: organizacje zbiorowego zarządzania, które pośredniczą w tym procesie, są tylko pośrednikami – ich obowiązkiem jest wypłacić proporcjonalne części opłat każdemu, kto ma prawa do utworu według art. 20, bez względu na to, czy jest stowarzyszony, czy jest w Polsce, w Unii Europejskiej, czy wyjechał aktualnie na Księżyc. I to wynika z ustawy. To są rudymenty, państwo je doskonale znać.

I ja muszę powiedzieć, że trudno mi nieraz słuchać rozmowy, w której tracę wątek co do tego, o czym my właściwie rozmawiamy. I trzeba sobie powiedzieć: my mówimy o wysokości opłat. Jeżeli to rozporządzenie nie wejdzie w życie, to tych opłat będzie się dochodzić na drodze sądowej. Są już prawomocne wyroki zasądzające w tym zakresie. Nie tylko ten wyrok zasądzający 400 mln zł w I instancji – to jest odszkodowanie, to jest inna konstrukcja. Jest drugi wyrok stowarzyszenia SAWP, który dotyczy zaległych wynagrodzeń za okres 10 lat, bo jeszcze ze starszego okresu przedawnienia.

I teraz, ja muszę powiedzieć, że oczywiście możemy rozmawiać, w jakim zakresie i czy polubownie uda się osiągnąć porozumienie co do zaszłości, panie prezesie. Natomiast rozporządzenie działa na przyszłość. Polska jest w tej chwili w ogonie pożałowania godnym i musimy ratować zarówno nasz prestiż jako państwa, ale przede wszystkim państwo powinno działać na rzecz ochrony twórców, artystów, wykonawców i tych, bez których produkt, jakim jest utwór, nie ukazałby się na rynku. Tu wszystko jest objęte tym systemem poboru i podziału. To są bardzo skomplikowane operacje. My o nich nie mówimy, mówimy w tej chwili tylko o opłacie.

Jeśli pójdziemy za myślą pana prezesa Kanownika – zawsze go podziwiam, jeśli chodzi o taktykę i łatwość formułowania wypowiedzi; zazdroszczę panu, mój Boże kochany, nie udało mi się tego nigdy osiągnąć – to muszę powiedzieć, że gdybyśmy zastosowali tę metodę, to za kolejnych 20 lat byśmy się spotkali na rozmowie co do tego, czy to jest 1%, 0,5% czy może 0,9%.

I rozumiem, że też powiedziałaby pan, że należy przeprowadzić badania, które za parę lat dadzą odpowiedź, która się okaże nieaktualna w międzyczasie.

Prezes zarządu Cyfrowej Polski Michał Kanownik:

Wierzę w sprawczość ministerstwa – że są w stanie zrobić to w dwa miesiące.

Członek SAWP prof. dr hab. Jan Błeszyński:

Panie przewodniczący, dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Bartłomiej Pejo (Konfederacja):

Dziękuję serdecznie.

Proszę uprzejmie, pani.

Przedstawicielka Stowarzyszenia Autorek i Autorów Zdjęć Filmowych – Polish Society of Cinematographers (PSC) Marta Chabros:

Szanowny panie przewodniczący, szanowni państwo, Marta Chabros, Stowarzyszenie Autorek i Autorów Zdjęć Filmowych.

Na wstępie bardzo dziękuję w imieniu naszej organizacji ministerstwu kultury za podjęcie dyskusji i próby wprowadzenia tego rozporządzenia.

Miałam już się nie odnosić do wypowiedzi pana Michała Kanownika, ale przepraszam, tyle zostało tutaj powiedziane przez pana, że nie mogę się powstrzymać. Pozwolę sobie zgodzić się z panem tylko w jednej kwestii – streaming to nie kopia. Tak, zgadzam się – to technika dostarczania treści multimedialnych przez internet. Gdybyśmy my jako twórcy, w tym naszym wypadku, utworów audiowizualnych, obrazu filmowego, nie dostarczyli platformom streamingowym – bo rozumiem, że to pan nazywa, potocznie mówiąc, streamingiem – kopii wzorcowej filmu, to czym byłby ten streaming? Co byśmy oglądali? Ponieważ to jest tylko przesyłanie naszych utworów, naszych dzieł do użytkowników. Tak samo, jak dokonuje się to przez dekoder w telewizji, tak samo, jeżeli możemy sobie to pobrać na zwykły dysk.

Ekspert w KIGEiT Jacek Łęgiewicz:

Ale na licencji?

Przedstawicielka PSC Marta Chabros:

Na jakiej licencji?

Dyrektor SFP-ZAPA Dominik Skoczek:

Ale może pan nie przerywać?

Przedstawicielka PSC Marta Chabros:

Ja, jako użytkownik, mogę pobrać, ponieważ platforma umożliwia mi pobieranie plików w trybie online. Czym jest zatem pobieranie pliku? Ponieważ to nie jest żaden dziwny i wyimaginowany twór, tylko to jest nasz utwór. Nasz utwór, który zawiera terabajty danych, które ja zapisuję na swoim urządzeniu.

Dla powiedzenia i rozluźnienia sytuacji – ja jestem zdenerwowana, nie jestem profesjonalną mówczynią – jako użytkowniczka kultury wniosłam tutaj na posiedzenie Komisji 20 TB danych na dyskach, na laptopie, na smartfonie, mówię łącznie, skopiowanych danych z dozwolonego dostępnego użytku i są to utwory audiowizualne w większości. Jestem jedną pojedynczą osobą. Nie wiem, czy państwo tutaj siedzący na sali zastanawiali się, ile oni wnieśli utworów?

Prezes zarządu Cyfrowej Polski Michał Kanownik:

Zero.

Przedstawicielka PSC Marta Chabros:

To zachęcam. Ja zachęcam naprawdę do korzystania z usług kultury...

Prezes zarządu Cyfrowej Polski Michał Kanownik:

Korzystam.

Przedstawicielka PSC Marta Chabros:

Ponieważ wtedy wiedziałby pan, że pobierając kopię offline, pobiera pan czyjaś twórczość i czyjeś dzieło, i wiedziałby pan, że streaming to nie jest kopia, tylko technika przekazywania takich materiałów.

Dziękuję również za zacytowanie przez pana mojej wypowiedzi z tej sali, kiedy rozmawialiśmy o tantiemach z internetu.

Prezes zarządu Cyfrowej Polski Michał Kanownik:

Ja cytowałam panią?

Przedstawicielka PSC Marta Chabros:

Tak. Zaraz panu przytoczę. Ponieważ wypowiedź o tym, że państwa biznesy nie działałyby bez naszej twórczości, jest cytatem właśnie z walki o tantiemy internetu i z tej sali.

Licencji na pobieranie plików offline nie udziela użytkownikom platforma, ponieważ takiej licencji może udzielić wyłącznie producent filmu audiowizualnego. Tak więc w dozwolonym użytku absolutnie nie możemy powiedzieć, że każda osoba, która pobiera taki plik, pobiera go na podstawie licencji. Również w samolotach, już wcześniej wspomnianych i obśmianych troszeczkę przez naszą grupę oponentów, nie jesteśmy w stanie połączyć się z internetem, żeby skorzystać z platform streamingowych, tylko wnosimy na naszych urządzeniach wcześniej pobrane już twórczości audiowizualne.

Jeszcze raz dziękuję ministerstwu za podjęcie próby... Nie nowelizacji, tylko uaktualnienia rozporządzenia. Dziękuję za wysłuchanie.

Przewodniczący poseł Bartłomiej Pejo (Konfederacja):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł, proszę.

Poseł Dariusz Stefaniuk (PiS):

Ja tylko jednym zdaniem się odniosę, bo niestety nie mówi pani prawdy, ponieważ w samolocie może pani korzystać z internetu. Proszę sobie to wygooglować i sprawdzić.

Po drugie, mówi pani o tym, że jak się coś pobiera na swoje urządzenie, to jest to streaming, i pani to inaczej nazywa itd. – tylko że ja już to kupiłem. Rozumie pani? Ja za to zapłaciłem w moim abonamencie albo zapłaciłem na tej platformie i sobie to kupiłem. A różnica jest taka, o której mówiliśmy, że jeżeli tego nie mam fizycznie, tak jak miałbym dysk z muzyką, tylko mam to na tej platformie, to jak sobie to ściągnę, a w następnym miesiącu już nie zapłacę tego abonamentu, to nie mogę z tego korzystać.

Zatem nie rozumiem, o jakie pani jeszcze tantiemy chodzi. Ponieważ ja rozumiem, że ktoś to skopiował – tak jak tutaj pan poseł chyba mówił, że można było kopiować sobie na kasety. Ja też, jak byłem mały, kopiowałem sobie muzykę na kasety. Rozumiem, to piractwo. Tak, to jest nie *fair*, jest nie w porządku. Ale jeżeli pani porównuje mnie czy kogokolwiek z nas, kto płaci legalnie, i mówi pani, że twórca jest autorem danego dzieła, jest twórcą tego dzieła i to on decyduje o tym, co z nim się dzieje, to przepraszam, to jak to się znalazło na tym Netflixie, na tym Spotify, na tym wszystkim innym? Ktoś sobie sam wziął? Twórca musiał się zgodzić na to, przecież nikt mu tego nie ukradł. A ja później legalnie korzystam z tego, tak jakbym był w bibliotece. O czym pani mówi? To tylko moja taka mała uwaga, bo rozmawiamy sobie szczerze – to, o co apelowałem od samego początku.

A tak mówienie „oponenci” i „oponenci”. Ja jestem posłem opozycji, może pani do mnie mówić, że jestem opozycyjny wobec tego rozwiązania. Ja nie jestem żadnym oponentem.

Przedstawicielka PSC Marta Chabros:

Ale...

Przewodniczący poseł Bartłomiej Pejo (Konfederacja):

Dziękuję bardzo.

Proszę się odnieść jeszcze, jeśli pani chce coś powiedzieć. Proszę powiedzieć.

Przedstawicielka PSC Marta Chabros:

Tak, pozwolę sobie, ponieważ odnosiłam się do wypowiedzi nie pana posła, tylko pana Michała Kanownika.

Przewodniczący poseł Bartłomiej Pejo (Konfederacja):

Ale to nie o to panu posłowi chodziło.

Przedstawicielka PSC Marta Chabros:

To tak odnośnie do przytoczonej wypowiedzi przez pana posła. Nie miałam w zamiarze i nie było moją intencją, aby odebrał pan to, co powiedziałam, jako pozostanie w opozycji wobec twórców.

Powracając do mojej wypowiedzi, nie powiedziałam, że twórca o tym decyduje, ale że producent filmu audiowizualnego sprzedaje na licencji dzieło do platformy, natomiast platforma nie ma możliwości nadania licencji użytkownikowi, który pobiera plik w trybie offline. Ten użytkownik nie dostaje licencji.

Poseł Dariusz Stefaniuk (PiS):

Tak, tutaj się absolutnie rozumiemy – żeby on dalej to wypożyczał, korzystał etc. Ale jeżeli ja jestem użytkownikiem, to już jest moje. I ma pani rację, bardzo piękne zdanie pani powiedziała: to producent sprzedaje te prawa, czyli ktoś wziął za to pieniądze. Nam tylko o to chodzi.

Przedstawicielka PSC Marta Chabros:

Tylko dokończmy, bo prawa zostały sprzedane, ale użytkownik platformy korzysta z pobierania offline na dozwolonym użytku, nie w trybie licencji – o tym mówiłam.

Poseł Dariusz Stefaniuk (PiS):

Na użytku regulaminu swojego abonamentu. Zgadza się, ale to już szkoda naszej...

Przedstawicielka PSC Marta Chabros:

Nie, absolutnie nie. Właśnie nie.

Poseł Dariusz Stefaniuk (PiS):

Tylko o co pani chodzi? Niech pani mi wytłumaczy, jeżeli nie.

Przedstawicielka PSC Marta Chabros:

Chodzi o to, że wyłącznie producent filmu, utworu audiowizualnego może przekazać taką licencję. Przekazuje ją do biblioteki platformy, natomiast platforma nie staje się w tym momencie uprawniona do przenoszenia tej licencji dalej na użytkownika. Zatem jeżeli jest pan użytkownikiem takiej platformy, nie nabywa pan prawa licencji do rozporządzenia takim materiałem.

Poseł Dariusz Stefaniuk (PiS):

Tak jest, nie nabywam prawa do tego, żeby być właścicielem.

Przedstawicielka PSC Marta Chabros:

Oczywiście, czyli pobierając ten plik offline...

Przewodniczący poseł Bartłomiej Pejo (Konfederacja):

Proszę dokończyć.

Przedstawicielka PSC Marta Chabros:

Korzysta pan z niego w dozwolonym użytku.

Poseł Dariusz Stefaniuk (PiS):

Ale tu absolutnie się zgadzamy.

Przedstawicielka PSC Marta Chabros:

To cieszę się.

Poseł Dariusz Stefaniuk (PiS):

Tu się zgadzamy od początku.

Przewodniczący poseł Bartłomiej Pejo (Konfederacja):

Dobrze, to sobie już wyjaśniliśmy.

Bardzo proszę. Nie pani. Bardzo proszę, pani.

Przewodnicząca zarządu SAWP Wanda Kwietniewska:

Ja może na przykładzie panu to...

Poseł Dariusz Stefaniuk (PiS):

Ja już wszystko wiem.

Przewodnicząca zarządu SAWP Wanda Kwietniewska:

Cały czas rozmawiamy o tym, że pan zapłacił za streaming, prawda? W Spotify itd. Ale jest sytuacja na przykład z minionego weekendu, gdzie grałam koncert i w sobotę, i w niedzielę,

i publiczność, która stoi na tym koncercie, sobie klaszcze i sobie kręci filmy z mojego koncertu. Kręci sobie po prostu do oporu, ile chce. Po czym to jest już nie do opanowania, bo nie można tego obostrzyć, zabronić ludziom – tego się po prostu już nie robi. I potem ta publiczność ma zabawę, bo ma. Mnie to oczywiście bardzo cieszy, bo oni się kręcą, są zadowoleni itd. Wrzucają to sobie na YouTube'a, na wszystko, na co mogą. Ja z tego... Ale to właśnie świadczy o tym, że można sobie... Przesyłają sobie te filmy: ja sobie nakręciłem taki, ty sobie nakręciłeś taki. Wrzucają do mnie na Facebooka. To się cały czas kotłuje.

Z tego nie ma kasy, ale to właśnie opłata reprograficzna powinna mi to rekompensować. Tak mi się wydaje. Być może ma pan inne argumenty? Ja mówię z punktu widzenia artysty, mówię o swojej własności. To jest mój wykon, który kotłuje się na tych urządzeniach, bo one mają taką możliwość, że można zapisać, można przesłać. Być może tak należałoby na to spojrzeć.

Poseł Dariusz Stefaniuk (PiS):

Pani prezes, tylko jedna uwaga *ad vocem*, bo zaraz mnie tu przewodniczący wygoni. Wydaje mi się, że w dzisiejszych czasach – ja to tak rozumiem – trochę pani na tym zarabia. Tylko nie zarabia pani fizycznie. Możemy się porównać jak politycy – to, że...

Członek SAWP prof. dr hab. Jan Błeszyński:

Debata się nam upolitycznia.

Poseł Dariusz Stefaniuk (PiS):

Nie, nie. Nie dostaje pani bezpośrednio gotówki – o tak może. Dlatego, że jeżeli to ja będę pani fanem i zamieszcze coś na mediach społecznościowych, to robię taki fejm dla pani, robię pani reklamę. Za darmo, na dużym koncercie. Jeżeli później następni fani to zamieszczają, to idzie dalej. Przecież o to chodzi – jest tylu artystów – żeby ten artysta był znany, widziany. Nawet więcej pani powiem...

Przewodnicząca zarządu SAWP Wanda Kwietniewska:

A gdzie są moje pieniądze z tego lansowania?

Poseł Dariusz Stefaniuk (PiS):

Bo im więcej pani...

Przewodniczący poseł Bartłomiej Pejo (Konfederacja):

To ja może odpowiem – pani pieniądze są z tego koncertu, z którego pani przecież bierze pieniądze.

Poseł Dariusz Stefaniuk (PiS):

Tak jest. I później z reklamy, bo inni mówią: „Ale świetna była zabawa na tym koncercie. To teraz będzie w drugiej miejscowości, to ja bym chciał tam pójść, to ja bym chciał to zobaczyć”. Czyli ma pani tę reklamę.

Co więcej, wy, artyści, czyli pani koleżanki i koledzy, wielokrotnie prosicie nas, odbiorców, o to: „Zróbmy sobie wspólne zdjęcie, bo ja sobie na Insta to wrzucę”. „Zróbmy sobie krótki film z tego, bo ja sobie to wrzucę”. Przecież też chodzimy na koncerty. Myślę, że nasze podejście jest tożsame, ale zmienił się trochę świat i po prostu, tak jak pani powiedziała, to jest nie do opanowania, ale z drugiej strony artyści też na tym korzystają. Chyba że ktoś by to chciał robić w złej wierze, to wtedy nie. Ale tak mi się wydaje.

Przewodnicząca zarządu SAWP Wanda Kwietniewska:

Ale istnieje też druga strona medalu. Jeśli ten mój koncert zostanie sfilmowany, to wielu z tych ludzi nie przyjdzie na ten koncert, bo sobie go obejrzą.

Poseł Dariusz Stefaniuk (PiS):

Tu się zgadzamy, ale to jest piractwo. To tak, jak ja bym poszedł do kina i nagrał.

Przewodnicząca zarządu SAWP Wanda Kwietniewska:

Ale to jest dozwolone kopiowanie.

Prezes zarządu Cyfrowej Polski Michał Kanownik:

Nie, nie, jeżeli na koncercie ktoś pani nagrał, to nie.

Poseł Dariusz Stefaniuk (PiS):

Ale nie w tej jakości, nie w tej głośności.

Przewodniczący poseł Bartłomiej Pejo (Konfederacja):

Droży państwo, porządkujemy dyskusję. Po pierwsze, zbliżamy się do końca. Kto z państwa merytorycznie chciałby jeszcze zabrać głos? Ponieważ chciałbym poprosić jeszcze pana ministra o podsumowanie i odpowiedzi.

Przewodniczący zarządu ANPM Andrzej Dąbrowski:

Bardzo krótko.

Przewodniczący poseł Bartłomiej Pejo (Konfederacja):

Ale bardzo proszę dosłownie dwa słowa.

Przewodniczący zarządu ANPM Andrzej Dąbrowski:

Tak, bardzo krótko. Ja tylko chciałbym powiedzieć, że to, co pan prezes Kanownik proponuje – żeby zrobić badania – to jest przedłużanie, i zwrócić uwagę na to...

Przewodniczący poseł Bartłomiej Pejo (Konfederacja):

To już słyszeliśmy.

Przewodniczący zarządu ANPM Andrzej Dąbrowski:

Tak, tylko chcę zwrócić uwagę na to, że kto za to zapłaci, bo już te 400 mln zł jest w drodze. Zapłacą nawet niescyfryzowani, czyli ci, którzy w ogóle nie mają smartfona, bo zapłaci pan, pan – społeczeństwo. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Bartłomiej Pejo (Konfederacja):

Już mało jest takich osób, które nie mają smartfona.

Bardzo proszę, panie ministrze, o podsumowanie dyskusji, ale też o odpowiedzi. Było kilka konkretnych pytań, m.in. ja też chciałbym się przyłączyć do tego pytania pana posła, czy mamy takie dane, ilu jest autorów zrzeszonych we wszystkich tych dziewięciu organizacjach. Dziękuję bardzo.

Członek SAWP prof. dr hab. Jan Błeszyński:

Nie o to chodzi.

Przewodniczący poseł Bartłomiej Pejo (Konfederacja):

A dlaczego pan mówi, panie profesorze, że nie o to chodzi?

Członek SAWP prof. dr hab. Jan Błeszyński:

Ja przede wszystkim...

Przewodniczący poseł Bartłomiej Pejo (Konfederacja):

Ja chciałbym wiedzieć, ilu jest autorów zrzeszonych w tych organizacjach – tak powiedziałem.

Członek SAWP prof. dr hab. Jan Błeszyński:

Na ilu opłaty są przeznaczane.

Przewodniczący poseł Bartłomiej Pejo (Konfederacja):

Nie, zrzeszonych, bo państwo, jak rozumiem, wypłacacie tym...

Przewodniczący zarządu ANPM Andrzej Dąbrowski:

Autorów czy uprawnionych? Bo to nie tylko o autorów chodzi.

Członek SAWP prof. dr hab. Jan Błeszyński:

Wszystkim.

Prezes zarządu IWP Marek Frąckowiak:

Oni wypłacają wszystkim – zrzeszonym i niezrzeszonym

Przewodniczący poseł Bartłomiej Pejo (Konfederacja):

Dobrze, ale ilu jest zrzeszonych, a ilu jest wszystkich, którym państwo wypłacacie? Może w ten sposób. Dziękuję.

Sekretarz stanu w MKiDN Maciej Wróbel:

W naszej bazie jest ponad 63 tys. artystów w naszym kraju i to ich w ogóle dotyczy i to rozporządzenie, ale też ustawa, o której mówiła pani poseł Daria Gosek-Popiołek, o zabezpieczeniu socjalnym artystów.

Ale ja przede wszystkim chcę państwu podziękować, bo ta dzisiejsza dyskusja jest dowodem tego, że w tej izbie, mimo pewnego spadku jakości obserwowanego od lat, można merytorycznie podyskutować na tematy, które są ważne i dla twórców, i dla producentów, i dla nas, którzy podjęliśmy ten trud i przygotowaliśmy to rozporządzenie.

To rozporządzenie zostało skierowane do konsultacji społecznych, te konsultacje trwały 30 dni. Wnioski z konsultacji są wnikliwie analizowane, bo jest ich naprawdę bardzo dużo. 8 września odbył się okrągły stół na ten temat i przed nami jeszcze spotkanie z branżą. Dopiero po tych wszystkich spotkaniach wyczerpiemy dyskusję i wtedy ten ostateczny kształt rozporządzenia zostanie przedstawiony.

Jednak chcę panu przewodniczącemu Dariuszowi Stefaniukowi odpowiedzieć na jedną rzecz, bo pan raczył wspomnieć, że jest pan dzisiaj posłem opozycji, jest pan w opozycji do tego projektu. Ale ja chcę nadmienić, że to rozporządzenie bazuje na rozporządzeniu przygotowanym przez pana ministra Glińskiego, tylko wy chcieliście 4%, a my wpisaliśmy 1%.

Posel Dariusz Stefaniuk (PiS):

Ale to nie znaczy, panie ministrze, że mogłem mieć inne zdanie niż mój minister. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Bartłomiej Pejo (Konfederacja):

Już skończył pan minister, tak? Rozumiem.

Drodzy państwo, rozumiem, że już mamy sytuację opanowaną, wymieniliśmy swoje opinie. Ja bardzo serdecznie dziękuję faktycznie za tę merytoryczną dyskusję. Jak państwo widzieliście, wszyscy mogli się wypowiedzieć, więc w tej Komisji staramy się traktować głos wszystkich bardzo poważnie. Oczywiście jeśli trzeba będzie kontynuować temat, to też jesteśmy do państwa dyspozycji. Na tym forum wymieniamy swoje zdania, jak państwo widzicie, w zasadzie bez ograniczeń czasowych.

Bardzo serdecznie dziękuję i życzę państwu miłego wieczoru.

Zamykam posiedzenie.